

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

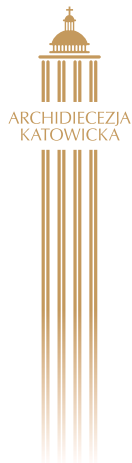
LISTOPAD 2020

EPISKOPAT POLSKI

187

Opinia teologiczna Komisji Nauki Wiary KEP na temat praktyki „przebaczenia Bogu”

1. Od pewnego czasu dostrzegamy wśród wiernych wzrost zainteresowania praktyką duchową, polegającą na wzbudzaniu w sobie aktów przebaczenia Bogu. Choć może ona przybierać różne formy, to jej istotą jest zawsze pewien akt wewnętrzny, a niekiedy także zewnętrzny (modlitwa publiczna), w którym deklaruje się przebaczenie Bogu lub prosi Boga o łaskę uczynienia tego. Ponieważ jest to praktyka stosunkowo nowa, nieobecna w tekstach liturgicznych Kościoła oraz w innych klasycznych źródłach duchowości i pobożności chrześcijańskiej, należy bacznie jej się przyjrzeć oraz ocenić, czy jest ona zgodna z nauczaniem Kościoła katolickiego, a w konsekwencji – czy powinna być zalecana, czy też należy przed nią przestrzegać.



2. Już na początku warto zauważyć, że niekiedy używa się wyrażenia „przebaczenie Bogu” na oznaczenie duchowego aktu, który tradycyjnie nazywany jest „przyjęciem Bożej woli”, zgodnie ze słowami z Modlitwy Pańskiej: „Bądź wola Twoja!” (Mt 6,10). „Przebaczeniem” nazywa się akt zgody na zrzędzenia Opatrzności, a więc uznania, że za niezrozumiałymi i trudnymi do zaakceptowania zdarzeniami kryje się życzliwy zamiar Boga, którego w czasie naszego doczesnego życia nie potrafimy w pełni pojąć. Mamy więc tu do czynienia raczej ze zmianą w obrębie języka, niż oznaczanej treści.

Podobnie, wyrażenie „przebaczenie Bogu” czasem stosuje się do oznaczenia tych aktów duchowych, które w Kościele katolickim tradycyjnie określa się nazwami: „akt nadziei”, „akt zaufania Bogu” lub „pojednanie z Bogiem”.

Chcemy podkreślić, że w obydwu przypadkach taka zmiana może prowadzić do niepotrzebnych nieporozumień i błędnych skojarzeń, dlatego lepiej zachować tradycyjne, osadzone w nauczaniu Kościoła katolickiego nazewnictwo: „przyjmuję wolę Bożą” oraz „ufam Bogu”, nie zaś: „przebaczam Bogu”.

W dalszej części tego dokumentu odniesiemy się jednak do praktyki, w której wyrażenie „przebaczenie Bogu” nie jest rozumiane jako równoznaczne z „przyjęciem Bożej woli”, „aktem nadziei”, „aktem zaufania Bogu” lub „pojednaniem z Bogiem”, lecz jest aktem o odmiennym charakterze.

3. Trudno określić historyczne pochodzenie tej praktyki. Niewątpliwie wpływ na jej powstanie miało wprowadzanie do chrześcijańskiej duchowości różnych twierdzeń i metod terapeutycznych, właściwych dla współczesnych nurtów psychologii. Dla zrozumienia omawianej praktyki ważne jest jednak przede wszystkim dostrzeżenie głębokich ludzkich potrzeb i reakcji, które przyczyniły się do jej powstania. Otóż, doświadczenie osobiście niezawinionej i niezrozumiałej krzywdy (przybierających rozmaite postacie: cierpienia płynącego z choroby i niepełnosprawności; bólu utraty bliskich; doznawania zła ze strony ludzi, szczególnie bolesnego wówczas, gdy jest wyrządzane przez najbliższych; samotności, zawiedzionych nadziei itp.) mogą prowadzić do potrójnej reakcji:

3.1. reakcji intelektu pytającego, kto jest za dane zło odpowiedzialny;

3.2. reakcji woli, odrzucającej Boże wyroki, a nawet samego Boga.

3.3. reakcji sfery uczuciowej, wyrażającej się w doświadczeniu osamotnienia, gniewu, niepokoju, żalu itp.



Praktyka przebaczenia Bogu – jak uczą jej zwolennicy – ma być w głównej mierze odpowiedzią na uczuciową reakcję na zło (3.3). Wychodzi się w tym przypadku z założenia, że uczucia żalu i pretensji wobec Boga, powstałe wskutek doświadczonego zła, mogą stanowić poważną przeszkodę w nawiązaniu głębokiej z Nim relacji. Praktyka przebaczenia Bogu ma zatem doprowadzić do sytuacji, w której ktoś pokrzywdzony może otwarcie wypowiedzieć swoje często ukryte żale i pretensje wobec Boga. Takie szczere przyznanie się przed Bogiem do pretensji względem Niego, a następnie przebaczenie Mu miałyby mieć pożądane skutki terapeutyczne, prowadząc do pojednania z sobą samym oraz ze Stwórcą. W tej terapeutycznej logice nie ma konieczności poszukiwania odpowiedzi teoretycznych, a więc stawiania pytań dotyczących faktycznej odpowiedzialności Boga za cierpienia, które spotykają ludzi (3.1). Chodzi bowiem raczej o to, by – abstrahując od teologicznych rozstrzygnięć (3.1) – uleczyć zranione uczucia (3.3) i naprawić relację z Bogiem dzięki wyzwoleniu, które przynosi przebaczenie (3.2).

4. Aby wydać opinię na temat zgodności duchowej praktyki przebaczenia Bogu z nauką chrześcijańską, należy najpierw zauważyć:

4.1. W Piśmie Świętym, zarówno Starego jak i Nowego Testamentu, nie ma przypadków stosowania praktyki przebaczenia Bogu. Przebaczącym jest przede wszystkim sam Bóg, ludzie zaś mogą wprawdzie przebaczać innym ludziom, lecz nie Bogu.

4.2. Pan Jezus nie praktykował przebaczenia Ojcu i nie uczył tego, raczej prosił Ojca o przebaczenie dla innych. Pouczające jest, że w chwili wielkiego, całkowicie niewinnego cierpienia śmierci na Krzyżu, Chrystus prosi Boga o przebaczenie dla swoich oprawców: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).

4.3. W żadnych pomnikach Tradycji nie znajdujemy zachęty do praktyki przebaczenia Bogu.

5. Nieobecność praktyki przebaczenia Bogu w *depositum fidei* jest w pełni zrozumiałe, biorąc pod uwagę generalne zasady, którymi kieruje się Pismo Święte i Tradycja w opisie relacji człowieka do Boga. Duchowa praktyka przebaczenia Bogu sprzeciwia się bowiem objawionej nauce o transcendencji Boga wobec człowieka (5.1), o Opatrzności Boga (5.2) i o naturze przebaczenia (5.3 i 5.4):

5.1. W nauce objawionej Bóg jest kimś bliskim, ale równocześnie przekraczającym „myśli i drogi” człowieka (Ps 8,2), ponieważ „wielkość

Jego niezgłębiona” (Ps 145,3). Św. Paweł pisze: „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysłędzenia Jego drogi” (Rz 11,33).

Bóg jest więc kimś transcendentnym, przekraczającym wszystko, co człowiek może o nim pomyśleć i powiedzieć (Sdz 13,17-18; Koh 11,4-5; 1Tm 6,15-16). Jest absolutnie święty (Iz 6,3); jest „światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności” (1 J 1,5). Ta właśnie „inność” pozwala Mu być zarazem kimś człowiekowi najbliższym, ponieważ skoro jest tak „inny”, a więc przekraczający właściwe stworzeniom uwarunkowania, może być bliżej człowieka niż jakiegokolwiek stworzenie, a nawet bliżej niż człowiek sam dla siebie.

„Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię Święty: Zamieszkuję miejsce wzniesione i święte, lecz jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym, aby ożywić ducha pokornych i tchnąć życie w serca skruszone” (Iz 57,15).

Chrześcijańska nauka o Bogu oparta jest więc na przekonaniu o równowadze i wzajemnym warunkowaniu się Boskiej „inności” i bliskości. Gdyby w mocy człowieka leżało przebaczenie Bogu, oznaczałoby to istotne naruszenie tej równowagi. Człowiek umieszczałby siebie w miejscu przebaczonego Stwórcy, a Stwórcę w miejscu właściwym dla stworzenia. Przed tego rodzaju pokusą zamiany miejsc nauka Kościoła katolickiego ostrzega jasno i wyraźnie.

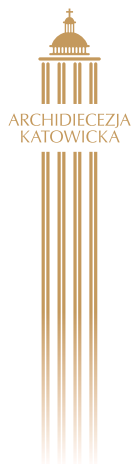
5.2. Katechizm Kościoła Katolickiego naucza:

„Dopuszczenie przez Boga zła fizycznego i zła moralnego jest tajemnicą. Bóg ją wyjaśnia przez swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał by zwyciężyć zło. Wiara daje nam pewność, że Bóg nie dopuściłby zła, gdyby nie wyprowadzał z niego dobra drogami, które poznamy w pełni dopiero w życiu wiecznym” [KKK, nr 324].

Prawdą objawioną jest zatem istnienie Opatrzności Boga – są nią Jego tajemnicze zrządzania, przez które Bóg z miłością i mądrością prowadzi wszystkie stworzenia, szczególnie te rozumne, do szczęścia i spełnienia w życiu wiecznym. Dlatego Chrystus wzywa do dziecięcego zaufania Opatrzności Ojca niebieskiego, który troszczy się o potrzeby swoich dzieci (Mt 6,26-32)[KKK, nr 305]. Praktyka przebaczenia Bogu może kryć w sobie sugestię, że zamysły Stwórcy wobec stworzenia niekoniecznie są życzliwe, lecz kryje się za nimi jakaś złośliwość i chęć wyrządzenia krzywdy. Taki obraz Boga byłby jednak karykaturalny i wprost zaprzeczałby objawionej prawdzie o Jego Opatrzności.

5.3. W kontekście relacji Boga do człowieka, przebaczenie nierozłącznie wiąże się z grzechem, a więc wykroczeniem człowieka przeciwko bliźniemu lub Bogu. Wykroczenie to sprowadza cierpienie i poczucie winy, które niekiedy są przytłaczające (Ps 38,5). Przebaczenie, którego pełnię przynosi Jezus Chrystus w Duchu Świętym (por. Mt 26,28; Ef 1,7; 1 J 2,12; J 20,22), jest uzdrawiającą odpowiedzią Boga na ten stan. Stosowanie praktyki przebaczenia Bogu sugerowałoby zatem, że Bóg jest krzywdzicielem i że dopuszcza się wobec ludzi rozmaitych wykroczeń, co stoi w jawnej sprzeczności z wypowiedziami autorów natchnionych na temat świętego, sprawiedliwego i miłosiernego Stwórcy i Pana. „On Skałą, dzieło Jego doskonałe, bo wszystkie drogi Jego są słuszne; On Bogiem wiernym, a nie zwodniczym, On sprawiedliwy i prawy” (Pwt 32,4). Bóg nigdy nie jest krzywdzicielem człowieka! Wytworzenie obrazu Boga nieżyczliwego człowiekowi jest – jak uczy Rdz 3,1-4 – zasadniczym celem szatana.

5.4. Przebaczenie winnemu powoduje, że zmienia się relacja pomiędzy obrażonym grzechem Bogiem a winowajcą, co umożliwia temu drugiemu zapoczątkowanie nowego życia. Przebaczenie więc może być uzdrawiające, jeśli grzesznik, ufając miłosierdziu Boga, wyznaje Mu swoje winy i skruszony oczekuje Bożego zmiłowania. W nauce biblijnej nie ma więc miejsca na praktykę przebaczenia Bogu, ponieważ jej przyjęcie prowadziłoby do absurdalnych konsekwencji: człowiek stałby się uzdrowicielem Boga, zaś Bóg musiałby liczyć na miłosierdzie człowieka i odczuwać skruchę z powodu krzywdy mu wyrządzonej. Aby zatem przy stosowaniu praktyki przebaczenia Bogu uniknąć tych niedorzecznych konsekwencji, należałoby ją potraktować jako pewną analogię tego przebaczenia, którego udzielają sobie wzajemnie ludzie, nie zaś tego, którym Bóg obdarza człowieka. W takiej jednak sytuacji Bóg, któremu człowiek przebacza, musiałby zostać postawiony w miejscu drugiego człowieka, a zarazem, co gorsze, krzywdziciela. Dokonałaby się więc zamiana miejsca, o której była już mowa w punkcie 5.1. Taka zamiana miejsc wiązałaby się nadto z projekcją na Boga ludzkich, niegodziwych zachowań. Nauka objawiona natomiast dobitnie przed tym ostrzega: „[...] Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać” (Oz 11,7-9). „Czy myślisz, że jestem podobny do ciebie?” (Ps 50,21). „Czy oczy Twoje cielesne lub patrzysz na sposób ludzki?” (Hi 10,4). „[...] przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3,19-20).



6. Choć w źródle objawionym – ani w Piśmie Świętym, ani w Tradycji – nie odnajdujemy przykładów praktyki przebaczenia Bogu, to jednak zawiera ono wiele przykładów niesłuchanie szczerego, niekiedy wręcz dramatycznego wyrażania na modlitwie przed Stwórcą skargi, bólu i żalu z powodu doznanej krzywdy (por. Hi 3).

„Ciebie błagałem o pomoc. Bez echa. Stałem, a nie zważałeś na mnie. Stałeś się dla mnie okrutny. Uderzasz potężną Twą ręką. Porywasz mnie: jak wóz unosi mnie wicher, wśród burzy mnie zatapiasz. Wiem, że mnie prowadzisz do śmierci, wspólnego miejsca żyjących” (Hi 30,20-23).

Pismo nie waha się mówić o sporze udręczonego cierpieniem człowieka z Bogiem (Hi 16,20-21). „Nie potępiaj mnie, powiem do Boga. Ujawnij mi, o co spór ze mną wiesz. Przyjemnie Ci mnie uciskać, odrzucać dzieło swoich rąk i sprzyjać radzie występnych?” (Hi 10,2).

Wiele podobnych modlitw „wylania duszy przed Bogiem” (1 Sm 1,15) i „wyjawienia przed Nim swej udręki” (Ps 142,3) znajdujemy w Psalmach, a sam Zbawiciel modlił się słowami jednego z nich na Krzyżu, gdy doznawał niezmiernej udręki: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Ps 22,1). To właśnie Psalmista z całkowitą otwartością przedstawia Bogu doświadczane przez siebie stany duchowe. Są to na przykład:

– świadomość oddalenia od Boga: „Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku. Boże mój, wołam w ciągu dnia, a nie odpowiadasz, i nocą, a nie zaznaję pokoju” (Ps 22,2-3). „Jak długo, Panie, całkiem o mnie nie będziesz pamiętał? Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze? Dokąd w mej duszy będę przeżywał wahania, a w moim sercu codzienną zgryzotę?” (Ps 13,2-3),

– przytłoczenie ogromem cierpienia: „Zmiłuj się nade mną, Panie, bo jestem w ucisku, od smutku słabnie me oko, a także moja siła i wnętrzości. Bo zgryzota trawi me życie, a wzdychanie – moje lata” (Ps 31,10-11). „Wybaw mnie, Boże bo woda mi sięga po szyję. Ugrzązłem w mule topieli i nie ma nigdzie oparcia, trafiłem na wodną głębinę i nurt wody mnie porywa. Zmęczyłem się krzykiem i ochrypło mi gardło, osłabły moje oczy, gdy czekam na Boga mojego” (Ps 69,2-4),

– lęk przed odrzuceniem przez Boga: „Czy Bóg odrzuca na wieki i nie jest już łaskawy? Czy Jego łaskawość ustała na zawsze, a słowo umilkło na pokolenia? Czy Bóg zapomniał o litości, czy w gniewie powstrzymał swoje miłosierdzie?” I mówię: „To dla mnie bolesne, że się odwróciła prawica Najwyższego” (Ps 77,8-11).

Warto jednak dostrzec, że w Psalmach skargom zawsze towarzyszy dziękczynienie i modlitwa wyrażająca ufność w Bożą opiekę. Tak jest również w Ps 22, którego początkowy wers recytował Chrystus na Krzyżu: „Będę głosił imię Twoje swym braciom i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia: ‘Chwalcie Pana, wy, co się Go boicie, sławcie Go, całe potomstwo Jakuba; bójcie się Go, całe potomstwo Izraela! Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka, i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego’” (Ps 22,23-25).

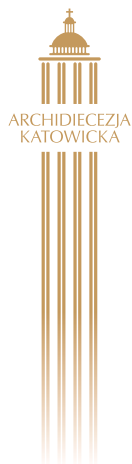
7. Biorąc zatem pod uwagę to, że praktyka przebaczenia Bogu nie znajduje się w objawionym źródle Prawdy (4.1–4.3) oraz że stoi ona w sprzeczności z objawioną nauką o relacji Boga do człowieka (5.1), o Opatrzności Boga (5.2) oraz o naturze przebaczenia (5.3 i 5.4), należy stwierdzić, że praktyka przebaczenia Bogu jest nie do pogodzenia z wiarą Kościoła. Z tego powodu nie może być ona traktowana jako wyraz bardziej dogłębnego zrozumienia Bożego Objawienia. Nie powinno się zatem twierdzić, że chociaż materialnie praktyka przebaczenia Bogu nie znajduje się w źródle objawionej Prawdy (4.1–4.3), to jednak można ją postrzegać jako wynik naszego postępującego rozumienia tego Objawienia.

8. Zwolennicy praktyki przebaczenia Bogu zwracają uwagę przede wszystkim na terapeutyczny pożytek, który może wpływać z jej stosowania (3.3). Musimy jednak zauważyć, że:

8.1. Żadna pomoc duchowa nie może uczyć fałszu. Choć dążenie do wewnętrznego pokoju i zaufania Bogu po doznaniu pewnego zła jest procesem żmudnym i długotrwałym, to jednak środkiem do osiągnięcia tego nigdy nie jest zgoda na jakąś nieprawdę dotyczącą Boga i Jego działania – „Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32).

8.2. Stosowanie praktyki przebaczenia Bogu może zaszcześcić w duszy człowieka obraz Boga jako wszechmocnego krzywdziciela, który niesprawiedliwie i złośliwie nadużywa swojej przewagi. Praktyka ta, mająca za zadanie – według jej zwolenników – ujawnić i uleczyć ukryte pretensje do Boga, w rzeczywistości może prowadzić do pojawienia się w sercu człowieka podskórnego lęku wobec Niego oraz stałej nieufności w Bożą Opatrzność. Pojednanie z Bogiem, któremu najpierw należy przebaczyć, nie jest już pojednaniem z Bogiem, któremu można bezgranicznie zaufać, ale z kimś, kto raz wyrządziwszy człowiekowi krzywdę, może to zrobić ponownie.

9. Nigdy nie należy lekceważyć, ani tym bardziej potępiać człowieka, który w bólu spowodowanym życiowymi doświadczeniami wręcz



oskarża Boga, czy też nazywa go „okrutnym” (Hi 30,21). Boża pedagogia nakazuje pozwolić człowiekowi wyrzucić z siebie ów ból, czy też gniew, prowadząc go stopniowo ku spotkaniu z Bogiem. Tak Bóg postępował względem Hioba, Jonasza, czy Jeremiasza. Ich rozmowy z Bogiem, choć bardzo burzliwe, prowadziły nie tylko do stanięcia w prawdzie swojego serca, lecz także przybliżały do tajemnicy Niepojętego Boga, który góruje nad nami tak, jak niebo góruje nad ziemią (Iz 55,8-9) i którego drogi nie są naszymi drogami.

Jak zaświadcza Pismo Święte i Tradycja, na tej prowadzącej przez „ciemną dolinę” (Ps 23,4) drodze wielką pomocą są Psalmy. Niech przykładem dla nas będzie Chrystus, modlący się w chwili cierpienia Psalmami (Ps 22,1; Ps 31,6). Szczególnie warto polecić tu Psalmy: 22, 31 i 69, które pozwalają nie tylko szczerze wyrazić ból i skargę, ale również odnaleźć ufność w miłość i dobroć Boga.

10. W chwilach cierpienia i duchowych ciemności przyłgnijmy całym sercem do Chrystusa, jedyne Pana i Zbawiciela. Niech Jego obecność w naszych duszach będzie pociechą i upewnieniem, że „cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rz 8,10). Chrystus, który „za wielką cenę” (1 Kor 6,19) nabył nas Bogu, bo za cenę swojej krwi (Ap 5,9), wezwał nas do ufności w Jego łaskę i moc: „A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie” (Mt 11,5).

11. Na zakończenie chcielibyśmy przypomnieć piękne słowa św. Augustyna, które czytamy w Liturgii Godzin w czwartek 29 tygodnia Okresu Zwykłego: „Tak więc w utrapieniach, które mogą pomóc i zaszkodzić, nie wiemy, o co należy się modlić. Ponieważ jednak są one zawsze bolesne, uciążliwe, sprzeciwiają się naturalnym skłonnościom, dlatego pod wpływem pragnienia wspólnego wszystkim ludziom prosimy o ich oddalenie. Tymczasem powinniśmy ufać Panu Bogu naszemu, że jeżeli nie oddała utrapień, to nie dlatego, iż o nas zapomina. Raczej cierpliwie znosząc zło spodziewajmy się dostąpienia dóbr większych. W taki bowiem sposób ‚moc w słabości się doskonali’ [...] Toteż jeśli się zdarzy coś przeciwnego, niż prosimy, wtedy znosząc cierpliwie i dziękując Bogu za wszystko, nie powinniśmy wątpić – nawet w najmniejszym stopniu – iż bardziej pożyteczne dla nas jest to, co Bóg chce, niż to, czego my sami pragniemy. Taki właśnie przykład dał nam Boski Pośrednik, gdy powiedział: ‚Ojcze, jeśli to możliwe, niech odejdzie ode Mnie ten kielich’. Wkrótce jednak, doskonaląc swą ludzką wolę przyjętą we Wcieleniu, do-

daje: ‚Wszakże nie jako Ja chcę, ale jak Ty, Ojcze’. Przeto słusznie ‚przez posłuszeństwo Jednego, wszyscy stają się sprawiedliwymi’” (List do Proby 130, 14, 25-26: CSEL 44, 68-71).

Dokument zatwierdzony na posiedzeniu (online) Komisji Nauki Wiary KEP dnia 14 listopada 2020 roku.

188

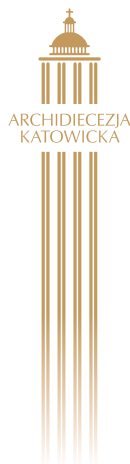
Opinia Komisji Nauki Wiary KEP o niektórych społecznych skutkach grzechu

1. W dokumencie „Grzech pokoleniowy i uzdrowienie pokoleniowe. Problemy teologiczne i pastoralne” (2015) Komisja Nauki Wiary KEP odniosła się do kwestii rzekomego przekazywania grzechu w linii pokoleniowej. Oto najważniejsze stwierdzenia dokumentu, podsumowujące naukę Magisterium Kościoła katolickiego i tym samym określające nieprzekraczalne granice dyskusji w tym temacie:

- grzech jest aktem osobistym człowieka; człowiek nie ponosi winy za grzechy popełnione przez jego przodków (nr 8);
- grzech pierworodny jest nazywany „grzechem” w sensie analogicznym; ani grzech osobisty, ani kara za ten grzech nie jest przekazywana na następne pokolenia (nr 8);
- nie istnieje „reinkarnacja grzechu”, czyli automatyczne przechodzenie grzechu rodziców na dzieci lub następne pokolenia (nr 9);
- sakrament chrztu świętego gładzi każdy grzech, lecz nie usuwa jego doczesnych konsekwencji, przybierających postać słabości charakteru, chorób, śmierci i skłonności do powrotu do grzechu (nr 10).

Przytoczone stwierdzenia dokumentu z 2015 r. akcentowały przede wszystkim indywidualny wymiar grzechu i odpowiedzialności za popełniony grzech.

2. Niniejszy dokument jest dopełnieniem tamtego dokumentu. Racją dopełnienia jest potrzeba wyjaśnienia prawdy, że każdy grzech prócz



negatywnego oddziaływania na samego grzesznika, posiada także społeczne skutki i uwarunkowania, ze względu na które mówi się niekiedy o „grzechu społecznym”.

3. Pojęcie „grzechu społecznego” jakkolwiek nie występuje literalnie w Piśmie Świętym, znajduje swoją podstawę w biblijnym ujęciu historii zbawienia: Bóg od samego początku stworzył ludzkość jako zmierzającą ku sobie wspólnotę: najpierw wspólnotę Adama i Ewy (Rdz 1,27-28; Rdz 2,18), następnie wspólnotę potomstwa Noego (Rdz 9,9), wreszcie wspólnotę ludu wybranego, pochodzącą od Abrahama (Rdz 12,2). Starotestamentalna wspólnota wypełniła się w sposób ostateczny w Kościele Chrystusowym. Jak pisze o tym Sobór Watykański II: „podołało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (Lumen Gentium 9).

W przypadku ludu tak Starego, jak i Nowego Przymierza mamy do czynienia z wyraźnym przeczuciem istnienia nie tylko wspólnoty obietnicy i uczestnictwa w zasługach, ale i tego, że żaden grzech nie jest sprawą ściśle indywidualną, ograniczającą się do samego grzesznika. Przeczucie takie odnajdujemy w Izraelu, któremu właściwe jest traktowanie każdego grzechu jako niewierności niszczącej cały naród. Widać to szczególnie w księgach historycznych w przypadku grzechu Akana (Joz 22,20), Dawida (2 Sam 12,9-10), czy też Salomona (1 Krl 11,9-12). Podobnie pewne specyficzne kategorie grzechów (zwłaszcza kult obcych bogów, grzechy seksualne oraz przelewanie niewinnej krwi) czynią nieczystym nie tylko grzeszącego człowieka, ale i ziemię, na której on zamieszkuje (Kpł 18,23-30; Ez 36,17), jego lud, a nawet samą świątynię (Kpł 20,3; Ez 5,11-12). Ta nieczystość moralna, inaczej niż nieczystość rytualna, nie wymaga bezpośredniego kontaktu z osobą grzeszącą. W chrześcijaństwie szczególnie wyraźną podstawą dla uznawania ponadindywidualnych skutków grzechu jest biblijna metafora Chrystusa jako Głowy (por. 1 Kor 12,12-26, Ef 4, 15-16, Kol 2, 18-19). Oparta na niej eklezjologia Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa akcentuje łączność i współzależność wszystkich członków (por. Mystici Corporis, 14). W ten sposób historia zbawienia, przedstawiona na kartach Pisma Świętego, poucza nas o społecznym charakterze każdego grzechu. Ukazuje także Złego, jako tego, którego działania wymierzone są nie tylko w poszczególne osoby, ale i w społeczności, nade wszystko w społeczność ludu wybranego Starego i Nowego Testamentu.

4. Systematyczne ujęcie teologicznej prawdy o grzechu społecznym odnajdujemy przede wszystkim w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* (1984). Autor adhortacji, św. Jan Paweł II, wspomina o potrójnym znaczeniu tego pojęcia (por. *Reconciliatio et paenitentia*, 16):

- W swoim pierwszym znaczeniu pojęcie grzechu społecznego wyraża prawdę o tym, że zło każdego bez wyjątku grzechu, nawet najbardziej „wewnętrznego i tajemnego”, rani nie tylko samego grzesznika, ale także cały Kościół, a nawet ludzkość w ogóle.
- W swoim drugim znaczeniu pojęcie grzechu społecznego odnosi się do tych wszystkich grzechów, które są wymierzone wprost przeciw bliźniemu lub społeczności. Chodzi tu więc o grzechy naruszające prawa innych osób, ich nietykalność, sprawiedliwość społeczną itd.
- Wreszcie, w swoim trzecim znaczeniu, pojęcie grzechu społecznego odnosi się do tych grzesznych sytuacji lub struktur, w obrębie których większe lub mniejsze grupy społeczne, narody lub bloki narodów, występują przeciwko sobie (przy czym nie należy zapominać, że w tym wypadku można mówić o grzechu w znaczeniu jedynie analogicznym: „grzech w znaczeniu prawdziwym i właściwym jest zawsze aktem konkretnej osoby, ponieważ jest aktem wolności poszczególnego człowieka, a nie zaś aktem grupy czy wspólnoty”).

Tym samym św. Jan Paweł II widzi możliwość używania terminu „grzech społeczny” w potrójnym znaczeniu: (1) o ile grzech, nawet najbardziej „wewnętrzny i tajemny”, posiada społeczne skutki, niszcząc na różnych poziomach wspólnotę ludzką; (2) o ile grzech jednostki jest wprost wymierzony przeciwko bliźniemu lub społeczności; (3) o ile grzech dotyczy rywalizacji i walki istniejącej pomiędzy społecznościami lub grupami społecznymi.

Każdy z powyższych aspektów grzechu społecznego odnosi nas, jako członków Kościoła, do sfery niezwykle ważnej, wymagającej nieustannej troski i rozpoznawania w coraz to nowych okolicznościach.

Wielkim wyzwaniem dla ludzkości i dla Kościoła obecnego czasu jest problem grzechu społecznego w trzecim znaczeniu, odnoszącym się do powstawania społecznych struktur zła i uczestnictwa w nich. Grzech ten przybiera różnorakie formy, wydarzając się na trzech płaszczyznach zinstytucjonalizowanych relacji społecznych: ekonomicznej (mieć), po-

litycznej (rządzić) oraz kulturowej (znaczyć). Wykazuje przez to znaczne podobieństwo do przestrzeni, w których diabeł kusił Jezusa (por. Mt 4, 3-10). Problem ten wymaga bez wątpienia pogłębionej i poszerzonej refleksji, wykraczającej poza ramy niniejszego dokumentu, oraz przede wszystkim nawrócenia, także ze strony członków Kościoła.

W kontekście wątpliwości i nadużyć związanych z rzekomym przekazywaniem grzechu w linii pokoleniowej szczególnej uwagi warty jest jednak pierwszy z wymienionych w Adhortacji aspektów. Chodzi w nim bowiem o oddziaływanie grzechu jednej osoby na duchową kondycję innych osób, niekoniecznie bezpośrednio z nią związanych, np. więzami krwi. Uznając ogromną doniosłość pozostałych aspektów, na tym właśnie wymiarze chcemy się w niniejszym dokumencie skoncentrować.

5. Dla lepszego uchwycenia nauczania Kościoła w powyższej kwestii, warto przytoczyć zwłaszcza dwa teksty: najpierw fragment wspomnianej już adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*, następnie fragment konstytucji apostolskiej św. Pawła VI *Indulgentiarum doctrina*.

Św. Jan Paweł II stwierdza: „(...) ze względu na ludzką solidarność, równie tajemniczą i niepojętą, co rzeczywistą i konkretną, grzech każdego człowieka w jakiś sposób dotyka innych. Jest to drugie oblicze owej solidarności, która na poziomie religijnym rozwija się w głębokiej i wspólnie tajemnicy wspólnoty świętych (świętych obcowania), dzięki której możliwe było stwierdzenie, że »każda dusza, która się podnosi, dźwiga świat«. Temu prawu wstępowania odpowiada, niestety, prawo zstępowania; stąd można mówić o wspólnocie grzechu: dusza, która upada przez grzech, pociąga za sobą Kościół i w pewien sposób cały świat. Innymi słowy, nie ma grzechu, nawet najbardziej wewnętrznego i tajemnego, najściślej indywidualnego, który odnosiłby się wyłącznie do tego, kto go popełnia. Każdy grzech rzutuje z mniejszą lub większą gwałtownością, z mniejszą lub większą szkodą na całą strukturę kościelną i na całą ludzką rodzinę” (*Reconciliatio et paenitentia*, 16).

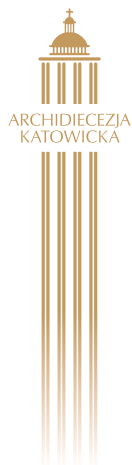
W konstytucji apostolskiej św. Pawła VI odnajdujemy z kolei następujący fragment: „Z niezbadanej i łaskawej tajemnicy Bożego zrządzenia ludzie połączeni są między sobą nadprzyrodzoną więzią, dzięki której grzech jednego szkodzi także innym, podobnie jak świętość jednego przynosi dobrodziejstwo innym” (*Indulgentiarum doctrina*, 4).

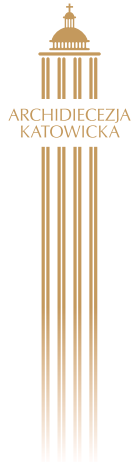
6. Przytoczone fragmenty jasno stwierdzają występowanie współzależności pomiędzy grzechem jednostki a duchową kondycją innych

osób. Wydaje się, że współzależność ta może przebiegać bądź to na płaszczyźnie naturalnej – ściślej mówiąc psychofizycznej lub moralnej – bądź to na płaszczyźnie ponadnaturalnej.

7. Pierwszą z płaszczyzn oddziaływania grzechu jednostki na kondycję innych osób jest płaszczyzna psychofizyczna. Opiera się ona na biologicznej więzi istniejącej pomiędzy rodzicami a ich potomstwem. Chociaż nie może być w tym przypadku mowy o jakiegokolwiek formie „przenoszenia grzechu”, jako że grzech (z wyjątkiem „grzechu” pierworodnego) ma zawsze charakter indywidualny, to jednak w obrębie wspomnianej więzi da się stwierdzić pewnego rodzaju pośrednie oddziaływanie grzechu rodziców na kondycję duchową dzieci (por. Jr 31,29). Otóż w zgodzie z podstawowymi danymi objawienia uznajemy, że każdy grzech niszczy w osobie grzesznika nie tylko to, co nadprzyrodzone, ale także to, co naturalne: siłę charakteru, jasność rozpoznawania prawdy, zdolność powierzania siebie innym, itd. Te właśnie wyniki z grzechu osłabienia natury mogą mieć do pewnego stopnia wpływ na konkretne osoby pozostające z grzesznikiem w związku pokrewieństwa. Ich „odziedziczenie” może z kolei prowadzić do powstania problemów natury duchowej, dotyczących powierzenia się Bogu i uznania w Nim źródła życia i nadziei. W ten sposób grzechy rodziców mogą pośrednio – poprzez osłabienie tego, co naturalne – doprowadzić do łatwiejszego zaistnienia grzesznych postaw u ich dzieci.

8. Druga z wymienionych płaszczyzn odnosi się do wymiaru moralnego. Wpływ grzechu jednej osoby na kondycję duchową innych osób polega w tym przypadku na tym, że znane nam grzeszne postępowanie innych osób oddziałuje w pewien sposób na naszą wyobraźnię, intelekt oraz emocje. Oddziaływanie to może przebiegać w trzech kierunkach. Po pierwsze, może nas skłaniać do wyboru podobnego zła – dzieje się tak, gdy zło jakiegoś uczynku oddziałuje na nas swą pozorną atrakcyjnością i w pewien sposób nas „uwodzi”. Po drugie, zło czynione przez inne osoby, szczególnie jeśli jest rozległe i prezentowane jako norma, może prowadzić do relatywizacji czy też banalizacji zła, a w konsekwencji do pomniejszania wrodzonej wrażliwości na grzech. Po trzecie, o ile grzeszącymi są osoby wierzące, ich złe postępowanie, może na nas oddziaływać jako zgorszenie i skłaniać do odwrócenia się od Boga i Kościoła. Może także prowadzić do utraty nadziei na święte i cnotliwe życie.



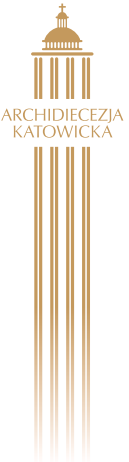


ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

9. Należy podkreślić, że w obydwu powyższych przypadkach nie mamy do czynienia z nadnaturalnym oddziaływaniem grzechu jednej osoby na inne konkretne osoby, ale z oddziaływaniem, które wprawdzie zrodzone w grzechu (jednych) i do grzechu (innych) mogące prowadzić, dokonuje się jednak przez to, co naturalne: poprzez osłabienie naturalnych zdolności, poprzez zły przykład lub poprzez zgorszenie.

10. Powyższe wyakcentowanie jest ważne dla uchwycenia specyfiki trzeciego rodzaju oddziaływania grzechu jednostki na duchową kondycję innych osób. Chodzi w tym przypadku o oddziaływanie, które nie jest oparte na zależnościach typu naturalnego: bądź to zależności psychofizycznej, bądź to zależności moralnej. Przekonanie o istnieniu takiego wpływu znajdujemy w słowach św. Jana Pawła II, który stwierdza oddziaływanie każdego, nawet najbardziej wewnętrznego, tajemnego i indywidualnego grzechu na kondycję całej społeczności. Słowa te świadczą o tym, że musimy mieć w tym przypadku do czynienia ze współzależnością przebiegającą ponad poziomem psychofizycznym oraz moralnym, gdyż więzi istniejące na tych dwóch poziomach nie tłumaczą możliwości powyższego wpływu.

11. Na czym dokładnie miałyby polegać oddziaływanie grzechu jednostki na całą wspólnotę, przebiegające ponad poziomem psychofizycznym i moralnym? Także i to oddziaływanie nie może polegać na przenoszeniu na społeczność indywidualnego grzechu, odpowiedzialności za grzech lub kar z nim związanych. Takie ujęcie sprzeciwiałoby się jednoznacznie doktrynie Kościoła oraz moralnej zasadzie odpowiedzialności. W fenomenie grzechu, prócz samego grzesznego aktu oraz towarzyszącej mu odpowiedzialności i kary, odnajdujemy jeszcze inną rzeczywistość. Św. Jan Paweł II zauważa: „także po rozgrzeszeniu pozostaje w duszy chrześcijanina pewien obszar mroku, będący skutkiem ran grzechowych, niedoskonałości skruchy, osłabienia władz duchowych, w których tkwi jeszcze pozostałe zakaźne ognisko grzechu, wciąż wymagające walki z nim poprzez umartwienie i pokutę” (Reconciliatio et paenitentia, 31). Wydaje się, że w odróżnieniu od samego grzechu oraz kar za grzechy, ów „obszar mroku”, będący następstwem oddzielenia się człowieka od Boga, może oddziaływać destrukcyjnie na cały Kościół: podobnie jak w życiu każdego człowieka grzech osłabia go i czyni trudniejszym cnotliwe życie, tak grzechy członków wspólnoty stwarzają duchową przestrzeń, w której istnieje łatwość grzechu.



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

Dotykamy tutaj bez wątpienia tajemnicy: zarówno natura wspomnianego „obszaru mroku”, jak i sposoby jego oddziaływania pozostają niedostępne naszemu poznaniu (*mysterium iniquitatis*). Z tego też powodu należy wystrzegać się próżnych spekulacji, niepopartych wystarczającą ilością przesłanek objawionych. Z drugiej strony wspomniana rzeczywistość nie powinna być w żadnym razie lekceważona lub pomijana. Przypomina ona o realności „grzechu świata” (J 1, 29), „sił ciemności” oraz osobowego Zła (1 J, 5-19), z którymi stykają się zarówno jednostki, jak i całe społeczności (por. Reconciliatio et paenitentia, 14). W myśleniu o powyższej tajemnicy musimy przede wszystkim zachować perspektywę chrystologiczną: grzech każdego pojedynczego człowieka niszczy mistyczną, nadprzyrodzoną *communio* istniejącą między Chrystusem a ogółem wiernych. To właśnie naruszenie tej *communio* oraz jego konsekwencje stanowią istotę omawianego wymiaru grzechu społecznego: człowiek włączony w Mistyczne Ciało Chrystusa, przez swoje grzeszne postępowanie doprowadza do osłabienia więzi, które to Ciało scalają i przez to oddala siebie oraz inne członki Mistycznego Ciała od Życiodajnego Źródła. Grzech jednostki prowadzi w ten sposób także do dezintegracji wspólnoty ludzkiej oraz do alienacji i osamotnienia człowieka. Wszystko to uwiadamia prawdę o tym, że grzech nigdy nie jest w stanie być spoiwem łączącym ludzi – jest on raczej czymś, co niszcząc wszelakie więzi, odsuwa ludzi od Chrystusa i od siebie nawzajem.

12. Jakie kroki może podejmować chrześcijańska wspólnota wobec tego duchowego zła, które choć wynika z grzechów poszczególnych osób, to jednak niszczy całą społeczność Kościoła?

Po pierwsze, można tu wskazać te wszystkie praktyki pokuty i pojednania, które uzdrawiają i oczyszczają samego grzesznika: a więc z jednej strony sakrament pojednania, Eucharystii i namaszczenia chorych, z drugiej zaś strony pozasakramentalne praktyki pokutne, takie jak post, modlitwa i jałmużna (por. Synod Biskupów 1983, Instrumentum laboris, 42-54). Do powyższych praktyk należy wliczyć także odpusty święte, ukierunkowane na usunięcie kar doczesnych za grzechy. Warto pamiętać, że kary te nie są formą zemsty ze strony Boga, ale są wynikającymi z grzechu obciążeniami i deformacjami duchowymi – każdy grzech prócz naruszenia komunii z Bogiem niszczy bowiem w samym grzeszniku harmonijne odniesienie do Stwórcy i stworzenia, wprowadzając na to miejsce nieuporządkowanie i chaos (por. KKK 1472).

W powyższy sposób, poprzez uzdrowienie jednostki na drodze praktyk sakramentalnych i pozasakramentalnych, realizuje się uzdrowienie także Kościoła jako całości, zgodnie z „prawem wstępowania”, będącym odwrotnością omawianego wcześniej „prawa zstępowania”: pokuta i pojednanie każdego z członków uzdrawia i uświęca cały Kościół.

Po drugie, chodzi o praktyki, które mają na celu pokutę i zadośćuczynienie nie za własne grzechy, lecz za grzechy innych członków Kościoła, teraźniejsze i przeszłe. Przykładem takiej praktyki może być modlitwa św. Jana Pawła II podczas Roku Jubileuszowego, 12 marca 2000 r., w której papież zwrócił się do Boga z prośbą o oczyszczenie Kościoła oraz o „przebaczenie grzechów popełnionych przez jego członków” (z modlitwą tą korespondował dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej „Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości”, Rzym 2001). Papieska modlitwa oraz praktyka nabożeństw pokutnych ukazuje, że jakkolwiek odpowiedzialność za konkretny czyn może w sensie ścisłym ponosić tylko jego sprawca, to nie jest wykluczone, by wspólnota po pierwsze, przyjęła na siebie zań odpowiedzialność w sensie szerszym, po drugie zaś, by przejęła szczególną odpowiedzialność za dobro, które zostało przez złe postępowanie naruszone. Modlitwa braci i siostr wyraża w tym przypadku prawdę o tym, że grzesznik jest członkiem wspólnoty: jednego organizmu, za który inne członki mogą pokutować i zadośćuczynić. Nie należy przy tym zapominać, że wzięcie na siebie powyższej odpowiedzialności wynika z dobrowolnego i świadomego aktu członków wspólnoty, nie zaś z automatycznego przypisania im odpowiedzialności za czyny innych osób.

Inną formą dobrowolnego zadośćuczynienia za grzechy drugich jest modlitwa za zmarłych członków rodzin lub wspólnot. O ile znane są ich notoryczne i zatwardziałe grzechy, dana rodzina lub wspólnota może w geście szczególnej, dobrowolnej odpowiedzialności podjąć praktyki pokutne ukierunkowane na uzdrowienie ran zadanych przez ich przodków Kościołowi oraz uczestniczyć we Mszach Świętych z intencją wyngrodzenia za grzechy popełnione w rodzinie. Praktyka pokutowania za grzechy niesprawiedliwych ma podstawy w Piśmie Świętym: już Mojżesz pokutował za grzechy narodu, poszcząc przed Bogiem przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy (Pwt 9,18).

13. Omówiony powyżej społeczny aspekt grzechu odnosi się do oddziaływania, jakie grzech pojedynczej osoby wywiera na wspólnotę

całego Kościoła lub na całą ludzkość. Do takiego właśnie powszechnego oddziaływania nawiązywali cytowani powyżej święci papieże: Paweł VI i Jan Paweł II. Poważne niejasności dotyczą także i tego, czy jest możliwe, aby grzech jednej osoby mógł wywierać wyjątkowo silne lub specyficzne oddziaływanie na inne pojedyncze osoby, np. na poszczególnych krewnych grzesznika lub też na krąg osób blisko z nim związanych.

Przytoczone wcześniej fragmenty oficjalnego nauczania Kościoła nie rozważają tej możliwości. Należy jednak pamiętać, że także tutaj mamy do czynienia z tajemnicą, której pewne aspekty pozostają dla nas zakryte. Wobec występujących uwikłań w zło, zniewoleń (w skrajnych przypadkach opętania) poszczególnych osób, nie należy lekceważyć grzesznych sytuacji, które miały bądź nadal mają miejsce także w ich dalszej rodzinie lub w kręgu znajomych. We wszystkich powyższych przypadkach należy położyć nacisk na przyjęcie duchowych środków pomocy, które są owocem odkupienia w Chrystusie, zasadzających się na osobistym nawróceniu osoby proszącej o pomoc. Pomocna w tym kontekście może być także modlitwa wspólnoty Kościoła za konkretną osobę dotkniętą pewnego rodzaju negatywnym oddziaływaniem natury duchowej.

14. Przy rozpatrywaniu wszystkich powyższych problemów oraz podczas mierzenia się ze złem, które może dotyczyć nas samych lub naszych bliskich, należy pamiętać o podstawowych prawdach:

a) Choć wpływ Złego nie może być pomniejszany ani lekceważony, naszą ufność pokładamy w mocy i potędze Boga. Boża moc i potęga przezwycięża to zło, które dotyczy zarówno cały Kościół, jak i poszczególne osoby.

b) Kościół ofiarowuje osobom wierzącym szereg praktyk stanowiących realną i wielką pomoc w zmaganiu z dotykających ich złem: chodzi zarówno o pomoc sakramentalną (sakrament pojednania, Eucharystii oraz namaszczenia chorych), jak i pozasakramentalną (odpusty, praktyka postu, modlitwy i jałmużny).

c) Nikt na świecie – niezależnie od swojej osobistej historii i historii jego przodków – nie jest pozbawiony wolności woli, rozumianej jako zdolności zwrócenia się ku dobru i ostatecznie ku samemu Bogu. Przyjęcie determinującego charakteru grzechu byłoby nie tylko zniekształceniem prawdy o istnieniu wolnej woli człowieka, ale mogłoby prowadzić do głęboko traumatycznych postaw u osób „diedziczących” pewnego rodzaju osłabienia natury.



d) Wpływ, jaki zło wywiera na człowieka, zarówno co do jego przyczyn, skutków, jak i sposobów oddziaływania, stanowi obszar tajemnicy (*misterium iniquitatis*). Świadomość tego powinna powstrzymywać wiernych przez wikłaniem się w próżne i w pewnym sensie niebezpieczne spekulacje. Pewny fundament dla naszego myślenia o złu świata odnajdujemy Objawieniu zawartym na kartach Pisma Świętego oraz w doktrynalnej tradycji Kościoła.

Dokument zatwierdzony na posiedzeniu (online) Komisji Nauki Wiary KEP dnia 14 listopada 2020 roku.

189

Wspólne oświadczenie współprzewodniczących Rady Fundacji Maksymiliana Kolbego z okazji 55. rocznicy wymiany listów biskupów polskich i niemieckich

Wezwani przez Papieża Franciszka w encyklice „*Fratelli tutti*” do budowania powszechnego braterstwa i przyjaźni społecznej, przypominamy, że dnia 18 listopada 2020 roku przypada 55-ta rocznica wymiany listów między biskupami polskimi i niemieckimi, co stało się możliwe w klimacie kończącego się Soboru Watykańskiego II. Treść listów zapoczątkowała dialog polsko-niemiecki i proces pojednania społeczeństw Polski i Niemiec.

W aktualnej kondycji Europy i świata nadal potrzeba świadectwa chrześcijańskiego pojednania, świadectwa Kościoła, potwierdzającego, że przeproszenie może być przyjęte, przebaczenie udzielone, a pojednanie stać się faktem. To świadectwo nie powinno funkcjonować jedynie w przestrzeni pamięci historycznej, dlatego Episkopaty Niemiec i Polski utworzyły w 2007 roku narządzie wspólnego i stałego oddziaływania w duchu pojednania, jakim jest Fundacja Maksymiliana Kolbego (Maksimilian-Kolbe-Stiftung).

Fundacja działa na zasadzie ewangelicznego ziarna i zaczynu. Działając w wielu krajach, ukazuje szczególnie młodemu pokoleniu, że po-

jednanie jest możliwe, a wspólne budowanie przyszłości w pokoju jest ważniejsze niż pielęgnowanie konfliktów i uparte dochodzenie do wątpliwych nieraz racji.

Ze swoim przesłaniem Fundacja jest obecna w szczególnym miejscu, jakim jest Auschwitz, gdzie gromadzi osoby z różnych narodów w celu wzajemnego poznania, rozmowy i dialogu, w celu spotkania z patronem pojednania, jakim jest św. Maksymilian Kolbe, a także w celu poznania mocy słów: „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”.

W duchu tej tradycji Fundacja razem z Dziełem Maksymiliana Kolbego przyjmują z zadowoleniem postanowienie Niemieckiego Bundestagu, by w Berlinie, w odpowiedniej lokalizacji stworzyć pomnik, w którym będą upamiętnione polskie ofiary z okresu niemieckiej okupacji Polski. Jak powiedział Peter Weiß – poseł do Bundestagu, reprezentujący zarządy obu tych instytucji – w ten sposób zostanie zasypana ważna luka w stosunkach niemiecko-polskich.

Godny podkreślenia jest fakt, że projektowany pomnik ma służyć zarówno pamięci, jak i spotkaniu, do czego prowadzi codzienna działalność Fundacji Maksymiliana Kolbego.

Wyrażamy nadzieję, że władze samorządowe Berlina również opowiedzą się za tą inicjatywą, co będzie wyrazem uznania dla dorobku niemiecko-polskiego pojednania, budowanego na fundamencie słów: „udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie”, prowadzących do „braterstwa i przyjaźni społecznej”.

ARCYBISKUP DR. LUDWIG SCHICK, Bamberg
ARCYBISKUP DR. WIKTOR SKWORC, Katowice

Bamberg-Katowice, 18 listopada 2020 r.



190

Apel Prezydium KEP na czas Adwentu

Dla ludzi wierzących każdy Adwent jest czasem szczególnym. Jest czasem oczekiwania z wiarą na powtórne przyjście Zbawiciela na ziemię, a jednocześnie przygotowania się do obchodów Uroczystości Bożego Narodzenia.

Narodziny Jezusa zmieniły wszystko. Zmienił się bieg historii. Zmienił się świat. Zmienił się człowiek. Zmiany były tak głębokie, że od narodzin Jezusa rozpoczęliśmy liczyć czas.

W porównaniu z poprzednimi, tegoroczny Adwent będzie wyjątkowy. Pandemia zmieniła nasz codzienny sposób funkcjonowania, również w wymiarze duszpasterskim i praktyk religijnych. W wielu osobach wywołuje ona lęk i niepewność. W wielu już została trudne doświadczenie choroby, a nawet śmierci bliskiej osoby.

Właśnie dlatego prosimy, aby w nadchodzącym czasie otworzyć nasze serca na nadzieję, którą przynosi Chrystus. Niech oczekiwanie na spełnienie tej nadziei umocni naszą wiarę, stając się źródłem pokoju serca oraz przyczyni się do przemiany nie tylko pojedynczych osób, ale i całych społeczności – naszych rodzin i naszej ojczyzny.

Zachęcamy wiernych do uczestnictwa w codziennych Mszach Świętych Roratnich, do spotkań z przebaczącym Jezusem w Sakramencie Pojednania, do prywatnej bądź wspólnotowej adoracji Najświętszego Sakramentu w ciągu tygodnia, przy zachowaniu wszystkich obostrzeń sanitarnych.

Kapłanów prosimy o jeszcze większą gorliwość duszpasterską – zgodnie ze wskazaniami swoich biskupów – zwłaszcza odnośnie do celebracji Eucharystii, posługi konfesjonatu i innych sakramentów oraz duszpasterskiego towarzyszenia wiernym w ich codziennych zmaganiach. Serdecznie prosimy wszystkich księży proboszczów, aby stwarzali wiernym możliwość uczestnictwa w rekolekcjach adwentowych zarówno w kościele, jak i on-line.

Jako kapłani, nie szczędźcie czasu, aby codziennie spotykać się ze Słowem Bożym, trwać przed Najświętszym Sakramentem, modląc się za

naszych parafian – o głęboką wiarę, o świętość życia, za Kościół i wreszcie za naszą ojczyznę – o pokój i umacnianie jej chrześcijańskiej tożsamości.

Niech adwentowy czas oczekiwania będzie dla nas zadatkami tej nadziei, która spełni się wraz z ostatecznym przyjściem Bożego Syna.

Wszystkim z serca błogosławimy,

ABP STANISŁAW GADECKI

Metropolita Poznański

Przewodniczący KEP

ABP MAREK JĘDRASZEWSKI

Metropolita Krakowski

Wiceprzewodniczący KEP

ABP ARTUR G. MIZIŃSKI

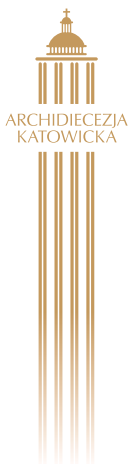
Sekretarz Generalny KEP

Warszawa, 26 listopada 2020 roku

191

**Orędzie Przewodniczących Episkopatów
Unii Europejskiej do Instytucji Europejskich
i Państw Członkowskich
*Odzyskać nadzieję i solidarność***

Kościół katolicki w Unii Europejskiej, reprezentowany przez Przewodniczących Episkopatów państw członkowskich, pragnie zwrócić się do instytucji europejskich i państw członkowskich z przesłaniem nadziei i wezwaniem do solidarności w tym kryzysie, który nas przytłoczył. Z przesłaniem, w którym ponawiamy swoje zaangażowanie w budowę Europy i w jej podstawowe wartości solidarności, wolności, nienaruszalności godności ludzkiej, demokracji, praworządności, równości, ochrony i propagowania praw człowieka, aby projekt europejski



przyniósł pokój i dobrobyt na naszym kontynencie. Ojcowie założyciele Unii Europejskiej byli przekonani, że Europa powstanie z kryzysu. Nasza chrześcijańska wiara w zmartwychwstałego Pana daje nam nadzieję, że Bóg może przemienić w dobro wszystko, co się wydarza, nawet rzeczy, których nie rozumiemy i które wydają nam się złe, a wiara ta jest ostatecznym fundamentem naszej nadziei i powszechnego braterstwa. Wraz z innymi Kościołami siostrzanymi i wspólnotami kościelnymi, z członkami innych tradycji religijnych i ludźmi dobrej woli, Kościół katolicki w Europie dąży do budowania powszechnego braterstwa, które nikogo nie wyklucza. Wiara wzywa nas, byśmy przekroczyli samych siebie i dostrzegli w drugim człowieku, zwłaszcza w cierpiącym i stojącym na obrzeżach naszych ulic, brata i siostrę oraz byśmy byli gotowi oddać nasze życie za niego.

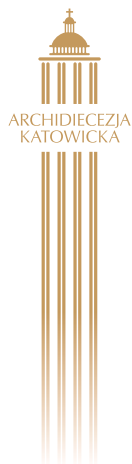
Pandemia, która nas dotknęła w ostatnich miesiącach zachwiała naszym poczuciem bezpieczeństwa, ujawniła naszą słabość i nasze wzajemne powiązania. Osoby starsze i ubodzy na całym świecie najbardziej ucierpieli. Na ten kryzys, który nas zaskoczył i na który nie byliśmy przygotowani, kraje europejskie najpierw zareagowały strachem, zamykając państwowe i zewnętrzne granice, a niektóre nawet odmówiły przekazania bardzo potrzebnych środków medycznych innym krajom. Wielu z nas obawiało się, że Unia Europejska, jako projekt gospodarczy, polityczny, społeczny i kulturowy, była zagrożona. Wówczas uświadomiliśmy sobie, cytując papieża Franciszka, że jesteśmy w tej samej łodzi i możemy się uratować tylko wówczas, gdy będziemy się trzymać razem. Unia Europejska zaczęła reagować ze zdwojoną determinacją i w sposób zjednoczony na tę dramatyczną sytuację. Ujawniła swoją zdolność ponownego odkrycia ducha ojców założycieli. Oby narzędzie służące odbudowie po pandemii COVID-19 oraz wzmocniony budżet UE na lata 2021-2027, uzgodnione na posiedzeniu Rady Europejskiej w lipcu i obecnie negocjowane pomiędzy Radą a Parlamentem Europejskim, odzwierciedliły tego ducha.

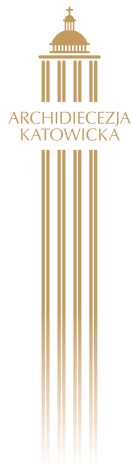
Przyszłość Unii Europejskiej nie zależy tylko od gospodarki i finansów, ale również od wspólnego ducha i sposobu myślenia. Ten kryzys stwarza duchową okazję do nawrócenia. Nie powinniśmy kierować wszystkich naszych wysiłków na powrót do „starej normalności”, ale wykorzystać ten kryzys na spowodowanie radykalnej zmiany na lepsze. Zmusza nas on do przemyślenia i przebudowy obecnego modelu

globalizacji, gwarantując poszanowanie środowiska, otwartość na życie i dbanie o rodzinę, równość społeczną, godność pracowników i prawa przyszłych pokoleń. Papież Franciszek w swojej encyklice „Laudato si” przekazał nam kompas dla kształtowania nowej cywilizacji. W swojej nowej encyklice „Fratelli tutti”, podpisanej kilka tygodni temu na grobie świętego Franciszka z Asyżu, papież wezwał całą ludzkość do powszechnego braterstwa, nie zapominając o ludziach zmarginalizowanych, poranionych i cierpiących. Zasady katolickiej nauki społecznej, takie jak godność ludzka, solidarność oraz preferencyjna opcja na rzecz ubogich i zrównoważony rozwój, mogą być wytycznymi dla budowy innego modelu gospodarki i społeczeństwa po pandemii.

Solidarność jest fundamentalną zasadą społecznej doktryny Kościoła i leży u podstaw procesu integracji europejskiej. Oprócz wewnętrznych przesunięć środków w ramach polityki spójności solidarność należy rozumieć w kategoriach „robienia razem” oraz „bycia otwartym na zintegrowanie wszystkich”, zwłaszcza tych zmarginalizowanych. W tym kontekście trzeba zaznaczyć, że kiedy szczepionka przeciw COVID-19 będzie dostępna, musi być osiągalna dla wszystkich, zwłaszcza ubogich. Robert Schuman wyjaśniał, że narody, nie będąc wcale samowystarczalne, powinny się wzajemnie wspierać, a solidarność oznacza przekonanie, iż rzeczywisty interes każdego człowieka polega na uznaniu i przyjęciu w praktyce współzależności wszystkich ludzi. Dla niego zjednoczona Europa zapowiadała powszechną solidarność całego świata bez rozróżnienia lub wykluczenia. Z tego powodu Deklaracja Schumana mówi o szczególnej odpowiedzialności Europy za rozwój Afryki. W tym samym duchu apelujemy teraz o więcej pomocy humanitarnej i współpracy rozwojowej oraz by wydatki na zbrojenia przekierować na służbę zdrowia i opiekę społeczną.

Solidarność europejska powinna pilnie objąć uchodźców, którzy żyją w nieludzkich warunkach w obozach zagrożonych wirusem. Solidarność z uchodźcami oznacza nie tylko finansowanie, ale również otwarcie granic Unii Europejskiej proporcjonalnie przez każde państwo członkowskie. Pakt o migracji i azylu przedstawiony przez Komisję Europejską może być postrzegany jako krok w kierunku utworzenia wspólnej i sprawiedliwej europejskiej polityki migracyjnej i azyłowej, która musi być poddana dokładnej ocenie. Kościół wyraził już swoją opinię na temat przyjmowania, rozróżniając pomiędzy różnymi rodzajami migracji (zarówno legalnej i nielegalnej), pomiędzy tymi, którzy ucieka-





ją przed wojną i prześladowaniem a tymi, którzy emigrują z powodów ekonomicznych lub środowiskowych, a potrzebą uwzględnienia spraw bezpieczeństwa. Sądzymy jednak, że są określone zasady, wartości i międzynarodowe zobowiązania prawne, które zawsze muszą być przestrzegane, bez względu na sytuację w jakiej znajdują się osoby, których to dotyczy; zasady działania i wartości będące podstawą tożsamości europejskiej, które biorą swój początek z chrześcijaństwa. Również zalecamy ułatwienie bezpiecznych i legalnych dróg dla migrantów oraz korzyści humanitarnych dla uchodźców, dzięki którym mogą oni bezpiecznie dotrzeć do Europy i być mile widzianymi, chronionymi, wspieranymi i zintegrowanymi. W tym sensie zasadna jest współpraca z organizacjami kościelnymi i prywatnymi stowarzyszeniami już działającymi w tej dziedzinie. Europa nie może i nie powinna odwrócić się plecami od osób przybywających z rejonów ogarniętych wojną lub z miejsc, gdzie są dyskryminowani i nie mogą prowadzić godnego życia.

Kluczowym elementem dla Kościoła w wielu państwach członkowskich podczas pandemii jest poszanowanie wolności wyznania wiernych, w szczególności wolności gromadzenia się w celu egzekwowania prawa do wolności kultu przy pełnym poszanowaniu wymogów sanitarnych. Jest to jeszcze bardziej oczywiste, jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że dzieła charytatywne rodzą się i są zakorzenione w żywej wierze. Deklarujemy naszą dobrą wolę utrzymania dialogu pomiędzy państwami a władzami kościelnymi w celu znalezienia najlepszego sposobu pogodzenia szacunku dla koniecznych środków i wolności wyznania i kultu.

Często słyszymy, że świat będzie inny po tym kryzysie. To, czy będzie lepszy czy gorszy, czy wyjdziemy z tego kryzysu silniejsi w poczuciu solidarności czy też nie, zależy od nas. Podczas tych ostatnich miesięcy pandemii widzieliśmy wiele znaków, które napawają nas nadzieją, od pracy personelu służby zdrowia, po pracę opiekunów osób starszych, po gesty współczucia i działania twórcze podejmowane przez parafie i wspólnoty kościelne. Wielu z nich w tych trudnych miesiącach musiało się poświęcić, rezygnując ze spotkań z ukochanymi osobami i bycia blisko nich w chwilach samotności i cierpienia, a czasem nawet śmierci. W swoim wielkanocnym orędziu „Urbi et Orbi” papież Franciszek mówił o Europie, w szczególności pamiętając, że „po drugiej wojnie światowej ten kontynent mógł się ponownie odrodzić dzięki konkretnemu duchowi solidarności, który umożliwił mu przezwycięzenie rywaliza-



cji z przeszłości. Tym pilniejsze jest, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach, aby nie ożywiać tej rywalizacji, ale aby wszyscy uznali się za część jednej rodziny i wzajemnie się wspierali. Dziś Unia Europejska stoi przed epokowym wyzwaniem, od którego zależeć będzie nie tylko jej przyszłość, ale także przyszłość całego świata”.

Pragniemy zapewnić wszystkich, którzy kierują instytucjami europejskimi i państwami członkowskimi i pracują w nich, że Kościół jest po Waszej stronie w naszych wspólnych wysiłkach na rzecz budowy lepszej przyszłości dla naszego kontynentu i świata. Będziemy wspierać wszystkie inicjatywy, które propagują autentyczne wartości Europy. Mamy nadzieję, że z tego kryzysu wszyscy wyjdziemy silniejsi, mądrzejsi, bardziej zjednoczeni, bardziej solidarni, bardziej dbający o nasz wspólny dom, będąc kontynentem pchającym cały świat naprzód do większego braterstwa, sprawiedliwości, pokoju i równości. Modlimy się za wszystkich i z całego serca Wam błogosławimy. Niech Pan nam towarzyszy w naszej pielgrzymce do lepszego świata!

ABP GUALTIERO CARDINAL BASSETTI, Perugia-Città della Pieve, Włochy

BP GEORG BÄTZING, Limburgia, Niemcy

ABP JOZEF KARD. DE KESEL, Mechelen-Bruksela, Belgia

ABP ÉRIC MARIE DE MOULINS D'AMIEU DE BEAUFORT, Reims, Francja

ABP STANISŁAW GĄDECKI, Poznań, Polska

ABP JAN GRAUBNER, Ołomuniec, Republika Czeska

ABP GINTARAS LINAS GRUŠAS, Wilno, Litwa

ABP JEAN-CLAUDE CARDINAL HOLLERICH, SJ, Luksemburg,

PHILIPPE JOURDAN, Administrator apostolski, Estonia

BP CZESŁAW KOZON, Kopenhaga, Dania, KE Skandynawii

ABP FRANZ LACKNER, OFM, Salzburg, Austria

ABP EAMON MARTIN, Armagh, Irlandia

ABP JUAN JOSÉ CARDINAL OMELLA, Barcelona, Hiszpania

BP JOSÉ ORNELAS CARVALHO, SCI, Setúbal, Portugalia

ABP AUREL PERCĂ, Bukareszt, Rumunia

BP CHRISTO PROYKOV, Eparchia św. Jana XXIII w Sofii, Bułgaria

ABP ŽELIMIR PULJIĆ, Zadar, Chorwacja

ABP SEVASTIANOS ROSSOLATOS, Ateny, Grecja

ABP CHARLES JUDE SCICLUNA, Malta
 ABP YOUSSEF ANTOINE SOUEIF, Trypolis, Liban
 BP VIKTORS STULPINS, Lipawa, Łotwa
 BP JOHANNES H. J. VAN DEN HENDE, Rotterdamu, Holandia
 BP ANDRÁS VERES, Győr (Raab), Węgry
 ABP STANISLAV ZORE, OFM, Lublana, Słowenia
 ABP STANISLAV ZVOLENSKÝ, Bratysława, Słowacja

(tłum. z języka angielskiego K. Górski-Łazarz/Office for Foreign Communication of the Secretariat of the Polish Bishops' Conference)

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP WIKTOR SKWOREC
 METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

192

Zaproszenie do budowania eucharystycznej wspólnoty

List pasterski Arcybiskupa Katowickiego
 na I Niedzielę Adwentu 2020 roku

Drodzy Diecezjanie, Bracia i Siostry!

1. „Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1,3). Adwentem rozpoczynamy w Kościele przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia oraz nowy rok liturgiczny, w czasie którego będziemy rozważać najważniejsze tajemnice zbawcze. To Jezus Chrystus jest Alfą i Omegą, początkiem i końcem, zarówno naszego życia, jak i całej historii. W tym kontekście niepodważalnego znaczenia nabiera stwierdzenie św. Pawła Apostoła: „Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3,11).

Szczególną przestrzenią odkrywania fundamentu naszego chrześcijańskiego życia jest liturgia eucharystyczna: dar, który nasz Zbawiciel uczynił z samego siebie w tajemnicy paschalnej, On – prawdziwy chleb z nieba (J 6,32). Na wartość i bogactwo świętej i Boskiej liturgii (KKK 1330) wskazuje program duszpasterski dla Kościoła w Polsce pod hasłem: „Eucharystia daje życie”. Dzisiaj rozpoczynamy realizację jego drugiego etapu, który zwraca uwagę na wewnętrzny związek pomiędzy wiarą a celebracją Mszy św. Relacja ta wyraża się szczególnie w teologicznej i liturgicznej wartości piękna. Liturgia bowiem, jak i zresztą Objawienie chrześcijańskie – przypomina Benedykt XVI – ma wewnętrzny związek z pięknem: [...] jest blaskiem prawdy. W liturgii jaśnieje tajemnica paschalna, poprzez którą sam Chrystus pociąga nas do siebie i wzywa do komunii (SC 35). Właśnie dlatego Kościół zaprasza wszystkich ochrzczonych do gromadzenia się na świętej wieczerzy, aby prawda o miłości Chrystusa przemieniła ciemną tajemnicę śmierci w jasne światło zmartwychwstania.

Bracia i Siostry!

2. Trwająca pandemia może nam się kojarzyć z nieogarniętym mrokiem. Doświadczenie bezsilności dopełnia lęk, a nawet przerażenie. W takich chwilach szukajmy Bożego światła i nadziei w pięknie eucharystycznej liturgii oraz w trosce o jej głębokie przeżywanie. Eucharystia jest bowiem najwyższym wyrazem chwały Boga i stanowi otwarcie się nieba ku ziemi.

Nawet jeśli w aktualnej sytuacji epidemiologicznego zagrożenia nie możemy regularnie uczestniczyć w Mszy św. i karcić się Ciałem i Krwią Chrystusa, to pamiętajmy, że Duch Święty nadal buduje, ożywia i uświęca Kościół, będący sakramentem komunii Trójjedynego Boga i ludzi (por. KKK 747). Ponadto przychodzi z pomocą naszej słabości: „Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26).

Pomimo trudności obecnego czasu, zapraszam Was do budowania eucharystycznej wspólnoty i wyrażania wdzięczności Bogu za dar Eucharystii – wielkiej tajemnicy wiary. To pewien paradoks, ale postawa dziękczynienia niechaj nam towarzyszy właśnie teraz, nawet jeśli z powodu sanitarnych ograniczeń uczestniczymy w Mszy św. jedynie za pośrednictwem radiowych, telewizyjnych i internetowych transmisji. Wielu spośród nas tęskni za wspólnotowym i rodzinnym przeżywaniem

Mszy św. w parafialnych wieczernikach. W tej niełatwej sytuacji przypominamy sobie słowa papieża Franciszka, który uwrażliwia wszystkich chrześcijan na znaczenie czasu: Czas przewyższa przestrzeń – pisze papież. Zasada ta pozwala pracować na dłuższą metę bez obsesji na punkcie natychmiastowych rezultatów. Pomaga w cierpliwym znoszeniu trudnych i niesprzyjających sytuacji, albo zmian w planach, jakie narzuca nam dynamizm rzeczywistości (EG 222–223).

Pojęcie czasu nabiera zupełnie nowego znaczenia w naszych domach i mieszkaniach, które gwarantują nam już nie tylko schronienie i poczucie bezpieczeństwa, ale zastępują w chwili obecnej sakralną przestrzeń naszych świątyń i wyznaczają nową jakość modlitwy indywidualnej i rodzinnej. Czas podarowany Bogu, Kościołowi i na rzecz własnego zbawienia nie jest czasem zmarnowanym. Przeciwnie, prowadzi nas drogą otwartą na przyszłość; drogą prowadzącą do zbawienia.

Niech zatem udział we Mszy św. niedzielnej za pośrednictwem mediów będzie poprzedzony decyzją całej rodziny, aby autentyczna i szczerą modlitwa scalała wspólnoty domowego Kościoła. Pan zawsze wychodzi nam na spotkanie i zaprasza do budowania razem z Nim więzi miłości. Dlatego pierwszym motywem naszego uczestnictwa w liturgii eucharystycznej niech będzie serdeczna odpowiedź na to zaproszenie, a także głębokie przekonanie, że Eucharystia umacnia nas aż do końca, abyśmy byli bez zarzutu w dzień Pana naszego, Jezusa Chrystusa (por. 1 Kor 1,8). Udział w niej jest wyrazem postawy oczekiwania i czuwania, do której zachęca nas Zbawiciel w dzisiejszej ewangelii!

Bracia i Siostry! Zaproszeni na ucztę Baranka!

3. Właściwemu przeżywaniu Eucharystii winno towarzyszyć odpowiednio przygotowanie i rozeznanie własnej sytuacji przed Bogiem, także w ramach sakramentu chrześcijańskiego uzdrowienia jakim jest szczerą spowiedź. Nawet gdy dostęp do niej jest utrudniony, chociażby za sprawą aktualnych zagrożeń, korzystajmy z możliwości pojednania się z Bogiem na drodze nadzwyczajnej, wskazanej przez Kościół. W sytuacji domowego przeżywania liturgii eucharystycznej dołóżmy starań, aby wyeliminować w tym czasie wszystko to, co mogłoby zakłócić naszą modlitwę. Przyjmijmy przewidzianą w liturgii postawę. Nie wypada łączyć uczestniczenia w Mszy św. z innymi domowymi zajęciami, z wyjątkiem opieki nad dzieckiem czy osobą chorą. Eucharystia jako tajemnica celebrowana wymaga skupienia i ciszy. Podczas modlitwy

odłóżmy na bok mobilne urządzenia. W skupieniu rozważajmy słowo Boże, a dzięki duchowej łączności z ofiarą Jezusa Chrystusa przyjmijmy jej owoce.

Niech uczestnictwo w Eucharystii owocuje życiem Eucharystią. Przyłgnąwszy w niej całym sercem do Jezusa i uczestnicząc z wiarą w przemianie postaci eucharystycznych mocą Ducha Świętego, przemieniamy następnie darami Jego pokoju i jedności – których tak bardzo nam dzisiaj brakuje we wzajemnych relacjach – naszą codzienność, środowiska życia i pracy. W ślad za przeistoczeniem chleba w Ciało Chrystusa i wina w Jego Krew, także my, przemienieni i uświęceni, stajemy się żywą częścią Kościoła, który ewangelizuje, przebacza, wprowadza pokój, jednoczy, troszczy się o najbardziej potrzebujących i nikogo nie wyklucza.

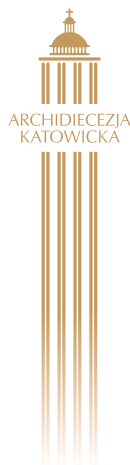
W tym duchu zapraszam Was do rozwijania pod przewodnictwem Waszych duszpasterzy eucharystycznej duchowości i pobożności. Bądźcie pośród najbliższych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych z pracy apostołami Eucharystii – Wieczerzy Pańskiej! Wchodząc zaś w wirtualny świat Internetu i mediów społecznościowych, zapraszajcie na królewską ucztę wszystkich, których tam spotkacie, złych i dobrych (por. Mt 22,1-14).

Zachęcam rodziców, aby w oparciu o osobiste doświadczenie oraz w duchu odpowiedzialności za przekaz wiary młodszemu pokoleniu, pomogli dzieciom zaangażować się w Eucharystię. Podjęcie tego zadania w czasach pandemii może się stać drogą uświęcenia życia rodzinnego.

Mając na uwadze duchowe dobro i potrzeby osób, które z różnych powodów zdane są wyłącznie na transmisję Mszy św. drogą telewizyjną lub internetową, proszę duszpasterzy oraz zaangażowane w parafii osoby świeckie o różnego rodzaju znaki bezpośredniej łączności: wzajemne wsparcie modlitewne, sąsiedzką pomoc, regularne rozmowy telefoniczne, dostarczanie katolickiej prasy, np. Gościa Niedzielnego. To tylko wybrane uczynki miłosierdzia służące zminimalizowaniu skutków samotności lub zniechęcenia.

Bracia i Siostry!

4. Doświadczenie pandemii, społecznego dystansu oraz zagrożenia zdrowia i życia powinny sprzyjać podjęciu głębszej refleksji na temat świata wartości. Wyraża ją także pytanie o to, co w życiu jest najważniejsze. Do refleksji zapraszam wszystkich bez wyjątku: duszpasterzy, osoby



życia konsekrowanego i wiernych świeckich. Uwzględniając tematykę programu duszpasterskiego, odpowiedziom na zadane pytanie niechaj towarzyszy przesłanie św. Jana Pawła II, że Ecclesia de Eucharistia vivit! Tak, najważniejsza w naszym chrześcijańskim życiu jest Eucharystia. Jeśli Kościół żyje, to tylko dzięki niej!

Jednocześnie za każdym razem, gdy Kościół celebryje Eucharystię, przypomina nam o obietnicy życia wiecznego i kieruje wzrok na Tego, który przychodzi. Gromadząc się na świętej wieczerzy, wołajmy o to przyjdzie Pana: Maranatha! (1 Kor 16,22), Przyjdź, Panie Jezu! (Ap 22,20).

Na czas przygotowania do świąt Bożego Narodzenia oraz realizacji celów nowego roku liturgicznego i programu duszpasterskiego o Eucharystii z serca Wam błogosławię, życząc pełnych pokoju spotkań z Emmanuel, Bogiem tak bliskim każdemu z nas.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 26 listopada 2020 r.

VA I – 98/20

193

Apel Arcybiskupa Katowickiego na Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym

1. Dziś, w II niedzielę listopada, Kościół katolicki w Polsce przeżywa kolejny Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Tegoroczny Dzień jest poświęcony Republice Środkowoafrykańskiej, społeczeństwu i tamtejszym chrześcijanom, którzy od lat doświadczają dramatu wojny, a zniszczenia i prześladowania, głód i śmierć są na porządku dziennym.

W tym kraju posługuje wielu misjonarzy z Polski, a wśród nich pochodzący z Cieszyna biskup Tadeusz Kusy, franciszkanin, wierny uczestnik pielgrzymek do Matki Bożej Piekarskiej. W liście przesłanym ostatnio z „serca Afryki” napisał: „Wiemy, że najważniejsza jest modlitwa,

zaufanie Panu Jezusowi. I dlatego bardzo często powtarzam: Jezu, ufam Tobie”!

Wspierajmy modlitwą biskupa Tadeusza i wiernych powierzonej mu diecezji Koga-Bandoro. Módlmy się wytrwale o „miłosierdzie dla nas i świata całego” oraz o pokój w „sercu Afryki” i w każdym ludzkim sercu, pamiętając o słowach papieża Jana XXIII, że osiągnięcie pokoju nie będzie możliwe bez „całkowitego rozbrojenia”, które dokonuje się w „sercach ludzkich” (por. Pacem in terris, 113).

2. W „Wezwaniu” z dnia 28 października napisałem: „Zapraszam i zachęcam wszystkich do codziennej modlitwy indywidualnej i w rodzinach. Szczególną porą modlitewnej jedności niech będzie, poczynawszy od niedzieli 8 listopada, codzienna modlitwa różańcowa w naszych domach o godz. 20.30, zakończona Apelem Jasnogórskim”. Niech wspólne będą również intencje naszej modlitwy. Wołajmy jednym głosem o ustanie pandemii, a także o pokój i ład społeczny w naszej Ojczyźnie, w rodzinach i w rodzinie Kościoła. Pamiętajmy o zapewnieniu naszego Pana: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9).

Korzystajmy też z możliwości uzyskiwania do końca listopada odpustu zupełnego – pokoju dla dusz cierpiących w czyśćcu.

3. W te trudne listopadowe dni, zachęcam was, drodzy Diecezjanie, do czytania encykliki papieża Franciszka Fratelli tutti – o braterstwie i przyjaźni społecznej. W niej znajdujemy odpowiedź Kościoła na pytanie, czego dziś w okresie pandemii świat i Polska potrzebują najbardziej: pokoju, braterstwa i przyjaźni społecznej w skali całej ludzkiej rodziny! Bądźmy solidarni z Kościołem prześladowanym!

Niech Bóg przyjmie nasze modlitwy, a wysiłki umacnia swoją łaską i błogosławieństwem!

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 4 listopada 2020 r.,

we wspomnienie św. Karola Boromeusza

VA I – 94/20

Komunikat Arcybiskupa Katowickiego na IV Światowy Dzień Ubogich 2020

Drodzy Diecezjanie! Bracia i Siostry!

W niedzielę 15 listopada po raz czwarty obchodzić będziemy Światowy Dzień Ubogich zapoczątkowany przez papieża Franciszka. Słowo przygotowane na tegoroczną okoliczność skoncentrowane jest wokół polecenia z Księgi Mądrości Syracha - „wyciągnij rękę do ubogiego” (Syr 7,32).

Czynię swoimi słowa Ojca Świętego, który podkreśla, że „wyciągnięcie ręki jest znakiem: to znak, który natychmiast przywołuje do bliskości, solidarności i miłości. W ostatnich miesiącach, w których cały świat był jakby przytłoczony przez wirusa przynoszącego ból i śmierć, zniechęcenie oraz zagubienie, ileż wyciągniętych rąk mogliśmy widzieć! Wyciągnięta ręka lekarza, który przejmując się każdym pacjentem, starając się znaleźć właściwe lekarstwo. Wyciągnięta ręka pielęgniarki i pielęgniarskiej, którzy nie patrząc na godziny pracy, zostają, aby troszczyć się o chorych. Wyciągnięta ręka tych, którzy pracują w administracji i organizują środki, aby ocalić jak najwięcej ludzkich istnień. Wyciągnięta ręka aptekarza, realizującego tak wiele próśb, wystawiając się jednocześnie na ryzykowny kontakt z ludźmi. Wyciągnięta ręka kapłana, który błogosławi ze ściśniętym sercem. Wyciągnięta ręka wolontariusza, który pomaga tym, którzy żyją na ulicy, ale też i tym, którzy mają dach nad głową, ale nie mają co jeść. Wyciągnięta ręka kobiet i mężczyzn, którzy pracują, aby zapewnić konieczne usługi i bezpieczeństwo. I jeszcze wiele innych wyciągniętych rąk, które moglibyśmy tu wyliczać, aż do skomponowania litanii dobrych dzieł. Wszystkie te ręce rzuciły wyzwanie zarazie oraz strachowi, aby dać wsparcie i pociechę”.

Pragnę podziękować tym wszystkim, którzy w tym trudnym czasie wyciągają ręce w geście pomocy i solidarności. W Światowy Dzień Ubogich dziękuję szczególnie organizacjom społecznym i wspólnotom kościelnym, działającym na rzecz najbardziej potrzebujących na terenie archidiecezji katowickiej.

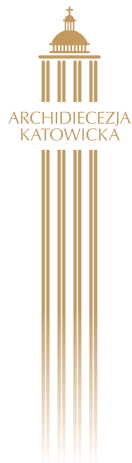
Wdzięcznością i modlitwą obejmuję wszystkie inicjatywy podejmowane w duchu miłości i braterstwa przez zgromadzenia zakonne, stowarzyszenia, grupy wolontariuszy. Zachęcam parafie, szczególnie parafialne zespoły Caritas do nieustannej troski o konkretnych ubogich i potrzebujących, zwłaszcza wobec osób w starszym wieku. Jestem przekonany, że bez większego wysiłku można zauważyć osoby, które rzeczywiście potrzebują wsparcia i pomocy.

Konkretne zaangażowanie charytatywne na rzecz drugiego człowieka właśnie w trudnej sytuacji, może przyczynić się do ożywienia miłością miłosierną struktur naszych parafii, czyniąc je rodziną rodzin. Służba drugiemu człowiekowi to pewna droga, która prowadzi do Chrystusa i do Kościoła. Chrześcijańska Caritas jest prawdziwym i przekonującym obliczem Kościoła, do którego budowania wzywa nas Jezus Chrystus. On przecież utożsamia się z odrzuconymi, chorymi, głodnymi i poucza: „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (por. Mt 25,31-46).

Drodzy Diecezjanie!

Jak zauważa Papież Franciszek, „ta chwila, którą teraz przeżywamy, podała w wątpliwość wiele pewników. Czujemy się biedniejsi i słabsi, ponieważ doświadczyliśmy poczucia granic własnych możliwości oraz ograniczenia wolności. Utrata pracy, czułości naszych bliskich, jak również brak zwyczajnych relacji międzysobowych, otwały nagle horyzonty, które odzwyczailiśmy się już dostrzegać. Nasze bogactwa duchowe i materialne zostały postawione pod znakiem zapytania, i odkryliśmy strach. Zamknęci w ciszy naszych domów, odkryliśmy, jak bardzo jest ważna prostota oraz zwrócenie oczu na to, co istotne. Dojrzelismy do potrzeby nowego braterstwa, zdolnego do wzajemnej pomocy i szacunku”. Nie marnujemy tej szansy pamiętając, że znakiem i symbolem czasu pandemii, powinna być ręka wyciągnięta w geście pomocy do ubogiego!

Zachęcam serdecznie duszpasterzy i wiernych do poszukiwania wszelkimi środkami komunikacji najsłabszych, najbardziej potrzebującym członków Mistycznego Ciała Chrystusa – biednych materialnie, ale także ubogich w duchu, samotnych, odrzuconych, chorych, cierpiących, osoby w izolacji i kwarantannie. Szukajmy sposobów, aby w tym trudnym czasie, przestrzegając przepisów i zalecanych norm sanitarnych, wyciągać do nich ręce, czynić nasze ręce narzędziami braterskiej i siostrzanej miłości, solidarności i pomocy.



Wszystkim zaangażowanym w organizację Światowego Dnia Ubogich i tym, którzy troszczą się w rodzinach o potrzebujących rodziców i krewnych składam szczere Bóg zapłać i usilnie proszę o dalsze odważne, cierpliwe działanie na rzecz wyjątkowego daru, jakim jest każde ludzkie życie. Dlatego niech nasza modlitwa i pomocna dłoń kierują się też do matek noszących pod sercem nowe życie, aby będąc w stanie błogosławionym, otoczone opieką rodziny, troską społeczeństwa i wspólnoty Kościoła, czuły się zawsze bezpieczne.

Drodzy Diecezjanie! Bracia i Siostry!

Wszystkich zapewniam o pamięci w modlitwie, udzielam pasterskiego błogosławieństwa i zapraszam do udziału – dzięki transmisji radia eM i internetowej – we Mszy św. transmitowanej w nadchodzącą niedzielę, w uroczystość Chrystusa Króla o godz. 12:00 z katowickiej katedry.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 12 listopada 2020 r.

VA I – 95/20

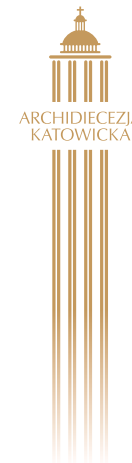
195

Podzielmy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba

Adwentowo-święteczna refleksja Arcybiskupa Katowickiego
w roku 2020

Drodzy Diecezjanie, Siostry i Bracia!

Rozpoczęliśmy czas Adwentu, czas skupienia, przypomnienia prawd podstawowych – czas nawrócenia, czas odnowy, czas dobrej przemiany. Czas pewnego wysiłku w oczekiwaniu na Tego, który powróci na końcu czasów. W czasie pandemii nasz wysiłek nabiera dodatkowego znaczenia. Trzeba nam zmienić tradycyjne przyzwyczajenia. Dodatkowego znaczenia nabierze opłatek łamany w gronie znajomych, bliskich i domowników.



W wigilijnym opłatku dostrzegamy zapis milionów ziaren zbóż, których nie sieje się pojedynczo, lecz razem wrzuca w żyzną ziemię, by cieszyły oko – z mickiewiczowskimi – falującymi na wietrze łanami, połączanymi pszenicą, posrebrzanymi żytem. Jest w białym opłatku także zapis ludzkiej pracy. I znów nie pojedynczego człowieka, ale całej grupy osób poczynawszy od rolników, przez młynarzy, piekarzy, dostawców i sprzedawców. W końcu w świętecznym symbolu jest ukryta wspólnota osób, dla których chleb jest powszednim pokarmem, codzienną manną.

Triada: natury, pracy i ludzkiej wspólnoty tworzy chleb, którym łamiemy się podczas wigilijnej wieczerzy.

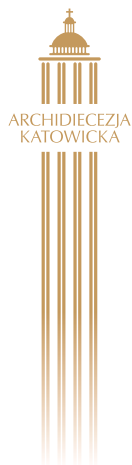
Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny, | Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie, | Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny | Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie. | Ten biały kruchy opłatek, pszenka kruszyna chleba, | a symbol wielkich rzeczy, symbol pokoju i nieba. | Na ziemię w noc wtuloną, Bóg schodzi jak przed wiekami. | Bracmi się znowu poczyńmy, przebaczymy krzywdy, gdy trzeba. | Podzielmy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba. | [C.K. Norwid, Opłatek]

W wigilijnym opłatku jest wreszcie zapis jedności, ponieważ ten chleb nie dzieli i nie wyklucza. Łamią go nie tylko wierzący, ale i niewierzący, wszyscy mający szacunek dla tradycji przeżywania świąt Bożego Narodzenia w naszej Ojczyźnie i wszędzie tam, gdzie żyją Polacy. I jest w tym chlebie zapis miłości, ponieważ łamiąc go i dzieląc między bliskimi okazujemy im naszą troskę o nich, pamięć, czułość, bliskość – miłość.

Widać nie dane nam było | opłatkiem się podzielić | Więc ty i ja | żeby nie zapomnieć tę na dwoje łamiemy | [Lesław Falecki, Wigilia]

W czasie pandemii naszą bliskość trzeba wyrazić w inny – niż do tej pory – sposób. Podczas łamania opłatka przyjdzie nam zjednoczyć się duchowo z tymi, z którymi zwyczajowo spotykaliśmy się twarzą w twarz przy różnych okazjach adwentowo-świętecznych.

Tegoroczne święta mogą wydobyć z nas bogatsze niż dotąd pragnienia bliskości, czułości i solidarności: solidarność z chorym człowiekiem, solidarność z ubogim, solidarność z potrzebującym pomocy.



Pełnego znaczenia nabierze pragnienie pokoju, za którym tęsknią ludzie wszystkich czasów. Podczas tegorocznych świąt wybrzmi nastrój prostoty, ubóstwa, pokory i zaufania Bogu. Znakiem tego niech będzie opłatek. Trzymany w dłoni wyciągniętej do drugiego ma szansę stać się znakiem i opłatkiem przebaczenia, pojednania, pokoju i solidarności.

Niech w tym kawałku chleba zapisze się jeszcze jedno doświadczenie - stanąć przy bliźnim – jak bracia i siostry – z opłatkiem wybaczenia i pojednania, aby w pokoju serca świętować przyjście Księcia Pokoju. W jednej z pieśni eucharystycznych śpiewamy: Jak ten chleb zjednoczył złote ziarna, tak niech miłość złączy nas ofiarna.

Biały wigilijny opłatek przypomina nam jeszcze Kogoś, kto stał się chlebem łamanym za życie świata. Dzieląc się opłatkiem, pomyślimy o Eucharystii, w której Chrystus daje nam Siebie w konsekrowanej Hostii. Przed Komunią świętą kapłan łamie Ją, by w ten sposób odsłonić przed nami tajemnicę męki Jezusa. Jezus dzieli się z nami swoim Ciałem i Krwią, aby nas ze Sobą zjednoczyć w Komunii i przysposobić do przyjmowania eucharystycznego stylu życia, które nie polega już na zagarnianiu dłońmi świata i jego dóbr tylko dla siebie, ale polega na rozdzielaniu siebie innym w bezinteresownym darze miłości.

*I my czekamy na Ciebie, Pana. | A skoro przyjdiesz na głos kapłana,
| Padniemy na twarz przed Tobą, | Wierząc, żeś jest pod osłoną | Chleba
i Wina. [z kolędy: Wśród nocnej ciszy]*

W wigilijny wieczór pomyślimy także o dziecku, które puka do drzwi świata, chce się urodzić i doświadczyć miłości. Pomyślimy o Bogu, który w małym dziecku – Jezusie – puka do drzwi naszych serc. Otwórzmy je dla Niego i dziecka każdego!

Z opłatkiem w rękę, w duchowej bliskości, zapewniam o jedności, serdecznie pozdrawiam i błogosławię!

Życzę dobrego i owocnego Adwentu i błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 29 listopada 2020 r., I Niedziela Adwentu

VA I – 100/20



196

Słowo Arcybiskupa Katowickiego na dzień jedności szkół nowej ewangelizacji

Drodzy Prezbyterzy, Liderzy i Członkowie
środowisk oraz Szkół Nowej Ewangelizacji św. Andrzeja!

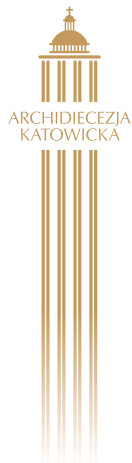
Łączę się z Wami duchowo w kolejnym już „Dniu Jedności” wspólnot, środowisk i Szkół Nowej Ewangelizacji Archidiecezji Katowickiej.

Wszyscy odkrywamy, że czas epidemii, który przeżywamy, nie może zwalniać i zniechęcać nas do odpowiedzialności za najważniejsze zadanie Kościoła jakim jest ewangelizacja. Mówi o tym jasno czytanie mszalne przewidziane na święto św. Andrzeja Apostoła z Listu św. Pawła do Rzymian, który pisze: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10,17).

Ewangelizacja potrzebuje ewangelizatorów, zwiastunów Dobrej Nowiny i jej świadków.

Powołani mocą sakramentów – Chrztu Świętego i Bierzmowania – mocą słowa Jezusa i Kościoła, podejmujecie różne inicjatywy ewangelizacyjne, w ramach wspólnot, parafii, diecezji i środowisk, w których żyjecie, aby służyć Słowu, które stało się Ciałem i zamieszkało między nami (por. J 1,14). Zamieszkuje Ono dziś z nami w wyjątkowy sposób w naszych parafialnych wieczernikach, gdzie gromadzimy się na świętej Wieczerzy. Bądźcie jej wiernymi uczestnikami, pamiętając, że Kościół w obecnym czasie Eucharystią – także dzięki mediom – szeroko przemawia, katechizuje i ewangelizuje. „Bądźcie pośród najbliższych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych z pracy apostołami Eucharystii – Wieczerzy Pańskiej! Wchodząc zaś w wirtualny świat Internetu i mediów społecznościowych, zapraszajcie na królewską ucztę wszystkich, których tam spotkacie, złych i dobrych (por. Mt 22,1-14)”.

Składam wam serdeczne podziękowanie za ewangelizacyjne zaangażowanie i wszystkie inicjatywy podejmowanie po rozeznaniu – „W Duchu Świętym”, który jest sprawcą i dawcą jedności. Jedność – jak



mówi nasz Pan – warunkuje wiarę świata, niejako skuteczność naszych ewangelizacyjnych wysiłków: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17 20-22).

Niech więc waszą troską jest budowanie jedności w lokalnym Kościele, a postawa nieustannej gotowości do służby w duchu biblijnej dyspozycyjności: „Oto ja pošlij mnie” (por. Iz 6,8-9a) niech będzie cechą wyróżniającą i umacniającą w codziennym zmaganiu się z falami i wiatrem przeciwnym (por. Mt 14,25).

Papież Franciszek w Adhortacji Apostolskiej *Evangelii Gaudium* wskazuje: „Oby świat współczesny, poszukujący czy to w trwodze, czy w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa” (EG 10).

W nowym roku duszpasterskim, przeżywanym pod hasłem „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”, zachęcam was raz jeszcze do nieustannej wytrwałości w odkrywaniu na nowo Jezusa w Eucharystii, podczas adoracji, w Bożym słowie i na modlitwie. Niech Jezus będzie źródłem radości i chęci stawania się uczniem i misjonarzem we współczesnym świecie. Niech przykład życia św. Andrzeja Apostoła patrona Szkół Nowej Ewangelizacji będzie motywem do odkrywania nowych metod i środków w głoszeniu Ewangelii i niesieniu nadziei drugiemu człowiekowi.

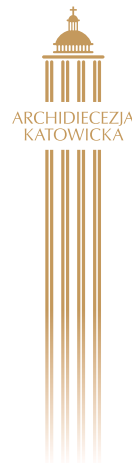
A w bliski już czas Świąt Bożego Narodzenia „Podzielmy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba”. Trwając w duchowej bliskości, jedności i modlitwie, udzielam wam pasterskiego błogosławieństwa: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 30 listopada 2020 r.

VD II – 114/20



HOMILIE METROPOLITY

197

Świętość nie jest biernością, ale aktywnością miłości!

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Uroczystość Wszystkich Świętych, 1 listopada 2020 roku

1. Dzisiaj Kościół wpatruje się w ubogich w duchu, do których należy Królestwo Niebieskie; w smutnych, którzy zostali pocieszeni; w cichych i pokornych, którzy otrzymali na własność ziemię; w łaknących i spragnionych sprawiedliwości, którzy zostali nasyceni; w miłosiernych, którzy dostąpili miłosierdzia; w ludzi czystego serca, którzy oglądają Boga; we wprowadzających pokój, którzy zostali nazwani synami Bożymi; w cierpiących prześladowania, którzy zostali obdarzeni chwałą królestwa Bożego (por. Mt 5,1-12a).

Jednym słowem, Kościół zachęcony słowami Zbawiciela wpatruje się w świętych, których nikt nie jest w stanie policzyć, z każdego narodu, ze wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojących przed tronem i przed Barankiem (por Ap 7,9).

We wspólnocie z nimi uobecniamy ofiarę Baranka, prosząc Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, aby i nas doprowadził do swego domu, „na górę Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Przymierza – Jezusa” (Hbr 12,22-24).

2. Św. Jan Apostoł w drugim czytaniu przypomina nam, że zanim dojdziemy do celu, zanim ujrzymy Boga żyjącego twarzą w Twarz, potrzeba, abyśmy umocnili w sobie nadzieję, którą pokładamy w Bogu, a przez to uświęcali się, „podobnie jak On jest święty” (1 J 3,3).

Nadzieję, którą pokładamy w Bogu, umacniamy modlitwą. W modlitwie Bóg wzmacnia pragnienie Go, poszerza nasze serca i oczyszcza z osadu grzechów. W modlitwie wierzący odkrywa, uczy się, o co praw-

dziwie można prosić Boga; a musi się nauczyć, że nie można modlić się przeciw bliźniemu, że nie można prosić o rzeczy powierzchowne, o wszelkie wygody i podniesienie komfortu życia! Ostatecznie modlitwa ma nas przygotować na pełnię spotkania z Bogiem, na komunię, wspólnotę z Nim w wieczności.

Kto jest świadomy powołania do świętości, kto pragnie spełnienia nadziei zbawienia, powinien często się modlić, czyniąc całe swoje życie modlitwą. Trzeba się modlić nie tylko indywidualnie, w ukryciu, ale również rodzinnie, publicznie, razem z innymi. Wszak jesteśmy dziećmi Bożymi i tylko z tej perspektywy możemy mówić do Boga „Ojcze”, możemy z Nim rozmawiać, a On z nami.

3. Umiłowani Bracia i Siostry! Nadzieja umacnia się również przez działanie. Nasz sposób postępowania, zgodny z Bożymi przykazaniami, roztropna troska o życie, tworzenie świata bardziej ludzkiego nie są Bogu obojętne, nie są obojętne ludzkiej rodzinie. Trzeba przypomnieć, że święci poprzez codzienną aktywność, wykonywaną pracę, służbę, przygotowywali współczesny sobie świat na przyjście Boga. Jako Jego pomocnicy (por. 1 Kor 3,9) przyczyniali się do zbawienia świata.

Dzięki aktywności świętych świat staje się lepszy i bardziej przyjazny człowiekowi. Dlatego też świętość nie oznacza ucieczki od świata, od codziennej pracy i działania na rzecz jego przemiany. Przypomina nam o tym nasz kandydat na ołtarze, sługa Boży ks. Jan Macha, i poucza swoim życiem, że świętość nie jest biernością, ale aktywnością miłości, której istotą jest „dawanie siebie, posiadanie siebie w dawaniu siebie”.

Zachęcam was, Bracia i Siostry, do takiego właśnie działania w duchu świętych, błogosławionych i kandydatów na ołtarze. W te pandemiczne dni zachęcam was do czytania encykliki papieża Franciszka *Fratelli tutti* – o braterstwie i przyjaźni społecznej. To jest odpowiedź Kościoła na pytanie, czego dziś w okresie pandemii świat i Polska potrzebują najbardziej. Pokoju, braterstwa i przyjaźni społecznej w skali całej ludzkiej rodziny! We wspomnianej encyklice papież pisze m.in.: „Powróćmy do promowania dobra dla nas samych i całej ludzkości. Każde społeczeństwo potrzebuje zapewnienia przekazu wartości, ponieważ jeśli się tak nie dzieje, przekazywany jest egoizm, przemoc, korupcja w jej różnych formach, obojętność, a ostatecznie życie zamknięte na wszelką transcendencję (ateizm) i ograniczone korzyściami indywidualnymi” (113).

4. Bracia i Siostry! I taka powinna być nasza odpowiedź, nas ochrzczonych, powołanych do świętości, czyli do upodobnienia się do Chrystusa, Syna Bożego. Promujmy dobro i wartości nawet za cenę cierpienia, które umacnia nadzieję. Dążenie do świętości opisuje biblijny obraz tygla, w którym wytapia się cenny kruszec. Świętość zakłada doświadczenie cierpienia. Wierzący, który pragnie świętości, jest wezwany do przyjęcia cierpienia jako drogi upodobnienia się do Chrystusa, który cierpiał z miłości do człowieka. Cierpienie bowiem ma sens jedynie wtedy, gdy łączy się z ofiarą Chrystusa, gdy służy komuś lub czemuś.

Ono poszerza serce człowieka, tak, że jesteśmy zdolni przychodzić innym z pomocą w ich cierpieniu. Dlatego ze słowami solidarności i modlitwą oraz z konkretną pomocą przychodzimy dziś do chorych, dotkniętych COVID lub innymi chorobami. I wspieramy służbę zdrowia, aby wytrwała w służbie, wspomagana naszym rozumnym postępowaniem!

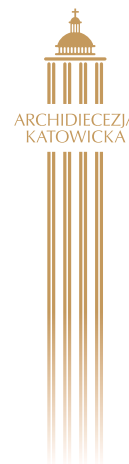
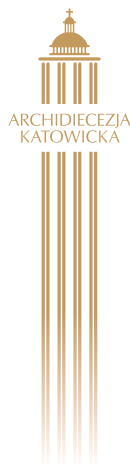
Bracia i Siostry! Bóg w chwili chrztu zasiał w nasze serca ziarna wiary, nadziei i miłości. To one czynią nas zdolnymi do znoszenia trudności, ponieważ znamy cel, do którego dążymy, który usprawiedliwia i niejako uzasadnia trud pielgrzymowania.

„W nadziei już zostaliśmy zbawieni” (Rz 8,24). Bóg nas odkupił, to znaczy ofiarował nam niezawodną nadzieję, rodzaj wewnętrznej pewności, mocą której możemy stawiać czoło każdej, nawet najtrudniejszej teraźniejszości.

Niech Boża nadzieja będzie nam bezpieczną i silną kotwicą, która przenika poza zasłonę, gdzie wszedł Jezus, gdzie razem z Nim znajdują się wszyscy święci (por. Hbr 6,19).

Niech w zmaganiu o codzienną wierność powołaniu do świętości umacniają nas słowa samego Chrystusa: Ja was pokrzepię! Was, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, którzy przyszlście do Mnie.

Niech to zapewnienie jedynego Odkupiciela człowieka stanie się rzeczywistością w waszych sercach w godzinie Eucharystii, która daje życie. Amen.



198

Promowanie dobra i przekaz wartości... to patriotyczny obowiązek!

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Święto Niepodległości, 11 listopada 2020 roku

1. Dzień 11 listopada przypomina nam odrodzenie Polski po okresie rozbiorów i po zakończeniu I wojny światowej. Na dzisiejsze święto, które przeżywamy w okresie trwającej pandemii, Kościół wskazał do czytania fragment Ewangelii św. Łukasza o dziesięciu trędowatych. Wiemy, że ta pokonalna dziś choroba rozprzestrzenia się wskutek braku higieny. Jak słyszeliśmy, trędowaci zgodnie z nakazem Prawa i ze zwyczajem stanęli z daleka (używając aktualnego języka: zachowali obowiązujący dystans). Zatrzymali się w bezpiecznej odległości i głośno wołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami”. Wynika z tego, iż wiedzieli, że przechodzący na pograniczu Samarii i Galilei Mistrz może okazać im miłosierdzie i ich uzdrowić. W odpowiedzi otrzymali rozkaz udania się do kapłanów (ówczesny sanepid) po urzędowe uznanie uzdrowienia, co z pewnością zostało stwierdzone. Tylko jeden z nich powrócił, by podziękować za uzdrowienie i wyznać wiarę. Jezus docenia wdzięczność cudzoziemca. Równocześnie snuje smutną refleksję na temat ludzkiej niewdzięczności. Pytanie: „Gdzie jest dziesięciu...?” brzmi jak skarga i oskarżenie rodaków, zarzut wobec człowieka niezdolnego do wdzięczności, do pamięci o otrzymanym dobru, jakim niewątpliwie był powrót do zdrowia.

2. Bracia i Siostry! W czasie trwającego, a nawet nasilającego się epidemicznego zagrożenia zgodnie dziękujemy służbie zdrowia. Nie zapominamy o rządzących, o sztabach kryzysowych i o urządzających polowe szpitale. Ozdrowieńcy – jak nazywamy tych, którzy pokonali COVID – dziękują Bogu za łaskę powrotu do zdrowia, a w geście wdzięczności oddają osocze, aby pomóc chorującym.

Kiedy wnikamy w światło dzisiejszej Ewangelii w historię, rozpiętą między datami 11 listopada roku 1918 i roku 2020 (102 lata), wręcz narzuca się pytanie o wdzięczność. O to, czy jako naród, społeczeństwo i obywatele

potrafimy być wdzięczni i dziękować za niepodległość, za ojców niepodległości? Czy Polska i Polacy są wdzięczni za dobro, jakim jest Ojczyzna, wyzwolona ostatecznie w 1989 roku z komunistycznego systemu?

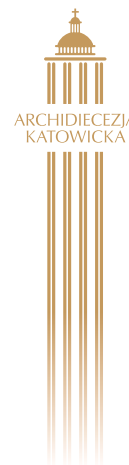
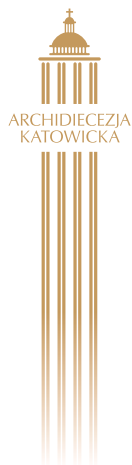
Jak Polska długa i szeroka zbieramy się w katedrach i kościołach, oczywiście respektując aktualne normy sanitarne (1 osoba na 15 m²), aby złożyć Bogu dziękczynną ofiarę Jezusa Chrystusa, wyśpiewać *Te Deum* i *Boże, coś Polskę* za Niepodległą i ojców niepodległości.

W tych postawach, niestety już nie powszechnych, nie wyczerpuje się nasza wdzięczność. Trzeba ją również wyrażać, szanując i słuchając ojców naszej niepodległości, którzy dali nie tylko werbalne świadectwo miłości do Ojczyzny, ale też dla niej cierpieli i ciężko dla niej pracowali.

3. Na Górnym Śląsku uznanym ojcem naszej niepodległości jest bezsprzecznie Wojciech Korfanty. A w skali kraju, zwłaszcza z perspektywy roku 1989, niewątpliwie papież Jan Paweł II, wcześniej arcybiskup krakowski Karol Wojtyła, którego 100. rocznicę urodzin obchodziliśmy. Czy jesteśmy im wdzięczni, czy potrafimy ich szanować i ich słuchać, to znaczy korzystać z ich doświadczenia i mądrości?

Niestety szczególnie w 2020 roku dostrzegalne są przykłady braku wdzięczności, być może przejaw końca „świadomości historycznej”, co powoduje rozpad – o czym pisze papież Franciszek w encyklice *Fratelli tutti*. Mówi dalej o destrukcji, według której ludzka wolność próbuje wszystko budować od zera: „Pozostaje niezmienna jedynie potrzeba konsumpcji bez ograniczeń i akcentowanie wielu form indywidualizmu bez treści. Tego dotyczy moja rada, jaką dałem młodym: jeśli jakaś osoba składa wam propozycję i mówi, byście pomijali historię czy nie doceniali doświadczenia osób starszych, pogardzali wszystkim, co minione, a patrzyli jedynie w przyszłość, którą ona wam oferuje, czyż nie jest to łatwy sposób pozyskania was dla jej propozycji, abyście robili tylko to, co ona wam mówi? Ta osoba potrzebuje, byście byli puści, wykorzenieni, nieufni wobec wszystkiego, abyście ufali jedynie jej obietnicom i podporządkowali się jej planom. Tak działają ideologie różnych kolorów, które niszczą (lub dekonstruują) wszystko, co inne, i w ten sposób mogą panować bez oporów. Potrzebują do tego ludzi młodych, którzy gardzą historią, odrzucają bogactwo duchowe i ludzkie, przekazywane przez pokolenia, którzy pomijają wszystko, co ich poprzedziło” (nr 13).

4. Drodzy Bracia i Siostry! Niezależnie od tego, ile lat przeżyliśmy i w jakim to było systemie polityczno-społecznym, nie pomijajmy tych



i tego wszystkiego, co nas poprzedziło, czego dokonali nasi przodkowie, przygotowując nasz polski dom do zamieszkania jako wolny i otwarty, suwerenny, demokratyczny i prawy. I bądźmy im za to wdzięczni, szanując ich pomniki i respektując pouczenia, jakże zbieżne z zdaniami, jakie we wspomnianej encyklice nakłada na nas papież Franciszek: „Powróćmy do promowania dobra dla nas samych i całej ludzkości. Każde społeczeństwo potrzebuje zapewnienia przekazu wartości, ponieważ jeśli się tak nie dzieje, przekazywany jest egoizm, przemoc, korupcja w jej różnych formach, obojętność, a ostatecznie życie zamknięte na wszelką transcendencję i ograniczone korzyściami indywidualnymi” (nr 113).

5. Bracia i Siostry! Promowanie dobra i przekaz wartości to zadania dla nas. To nasz patriotyczny obowiązek, podejmowany jako wyraz wdzięczności. Naszą powinnością jest również wdzięczna modlitwa do Boga, który pierwszy nas umiłował, o czym przypomniał nam św. Paweł w Liście do Tytusa. Mamy też „okazywać gotowość do każdego dobrego czynu: nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność”.

Nie ma piękniejszej formy manifestacji łagodności i wdzięczności jak modlitwa, która jest oddaniem wszelkich spraw w ręce „naszego Boga”, który „z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odnawiające w Duchu Świętym”. Oddajemy więc z wiarą wszystkie najtrudniejsze sprawy naszej Ojczyzny, nasze skomplikowane polskie „dziś”, łącznie z pandemią, w ręce „naszego Boga”. I poetycką modlitwą wołajmy do Ducha Świętego. Niech zastąpi i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi! Niech „Wołający Płomień” – jak go określa poeta – nauczycy nas wdzięczności:

Krań nad nami,
Poskromicielu zamętu,
Nad pobojożewiem naszych klęsk,
Nad rzeźnią tego świata,
Nad śmietnikami pełnymi
Niedonoszonych płodów,
Nad ziemią cuchnącą swądem palonych ciał,
Nad górami atomowych odpadków
I wybaw nas od głupoty udającej mądrość,
Od kłamstwa udającego prawdę,
Od ślepoty udającej dalekowzroczność,
Od chamstwa udającego obrażoną godność,

Od fanatyzmu udającego wiarę,
Od brudu udającego czystość,
Od nienawiści udającej miłość,
Od niewoli udającej wolność,
Od obłudy udającej szczerłość,
Od pychy udającej pokorę,
Od warcholstwa udającego odwagę,
Od szatana, który mówiąc „nie”,
Myśli „tak”,
A mówiąc „tak”,
Myśli „nie”.
Przybywaj, Duchu Święty,
Wielousty,
I otwórz nasze głuche uszy,
Wołający Płomieniu!

(R. Brandstaetter, *Litania do Ducha Świętego*)
Amen.

199

Bądźcie sprawiedliwymi mężami modlitwy

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Admissio, 14 listopada 2020 roku

1. Na dzień waszego *admissio* – czyli dopuszczenia przez Kościół do kolejnego etapu formacji w kierunku dwóch stopni sakramentu kapłaństwa: diakonatu i prezbiteratu – Kościół przewidział czytanie Ewangelii, Dobrej Nowiny o modlitwie. W wypowiedzianych przez Jezusa przypowieściach zostały nam przybliżone dwa przymioty modlitwy: wytrwałość i ufność. Nie można też nie zauważyć, że nasz Zbawiciel łączy te przymioty modlitwy z wiarą, bo na końcu stawia pytanie: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”. Nasuwa się jedna logiczna odpowiedź: znajdzie, o ile na ziemi będą ludzie, którzy się modlą, bo to modlitwa jest manifestacją wiary i jej umocnieniem.



Drodzy Bracia! Winniście być mężami modlitwy osobistej i oficjalnej modlitwy Kościoła – modlitwy brewiarzowej. W dniu święceń diakonatu zostaniecie zapytani o pewną oczywistość: „Czy chcesz zachować i pogłębiać ducha modlitwy”, który już w was jest; i o gotowość podjęcia zobowiązania na całe życie: „i w tym duchu wiernie sprawować Liturgię godzin w intencji Kościoła i całego świata?”.

2. W *Ogólnym wprowadzeniu do liturgii godzin* w punkcie 28 napisano: „Liturgię godzin powierzono szczególnie tym, którzy przyjęli święcenia, tj. biskupom, kapłanom i diakonom. Każdy więc z nich jest do niej obowiązany, i to nawet wtedy, gdy wierni nie biorą w niej udziału... Kościół poleca tym duchownym odprawianie Liturgii godzin, ponieważ modlitwa Chrystusowa ma trwać nieprzerwanie w Kościele. Stanie się to wtedy, kiedy przynajmniej oni będą spełniali stale i niezawodnie to, co jest zadaniem całej wspólnoty wierzących.

Wszyscy powyżej wymienieni spełniają posługę Dobrego Pasterza modlącego się za swoich, aby mieli życie i zespolicili się w jedno. Liturgia godzin, do której Kościół ich zobowiązuje, ma ożywiać ich pobożność i modlitwę osobistą, być dla nich źródłem kontemplacji oraz natchnieniem pracy duszpasterskiej i misyjnej dla rozkwitu Kościoła Bożego”.

3. W czasie niedalekich już święceń diakonatu zostanie wam powierzona modlitwa – Liturgia godzin. Właśnie w jej rytmie winniście duszpasterzować i apostołować, korzystając z bogactwa treści psalmów. W niej doświadczamy bogactwa objawienia i mowy Boga do człowieka oraz wielości modlitewnych słów człowieka, kierowanych do Boga.

4. Rzadko w naszym przepowiadaniu zatrzymujemy się na treści psalmu responsoryjnego, choć jest integralną częścią słowa Bożego, przewidzianego na dany dzień. Dziś jednak rozważmy psalm 112, który może być wam, drodzy kandydaci do *admissio*, bardzo pomocny w całym procesie formacji.

Psalm 112 jest kompozycją alfabetyczną, tzn. jego zwrotki zaczynają się od kolejnych liter hebrajskiego alfabetu. Nie zawiera bezpośredniej modlitwy, zwrócenia się do Boga, ale wyznanie dobrostanu, pomyślności człowieka, który oparł swe życie na Bogu.

Błogosławiony człowiek, który się boi Pana. Psalmista opisuje szczęście człowieka, który „boi się Pana”, tzn. uznaje prymat Boga i darzy Go szacunkiem i zaufaniem, a w swoim życiu kieruje się Bożymi przykazaniami, postępuje sprawiedliwie i uczciwie wobec Boga i człowieka, jest

łagodny i miłosierny, udziela pożyczek, wspiera ubogich. To przykład człowieka, który harmonijnie łączy światło wiary z mądrością codziennego życia i znajduje w tym szczęście. Podane przez psalmistę przykłady pomyślności są znakiem Bożego błogosławieństwa i nagrody dla bogobojnego: stabilność życia, spokój w sytuacji zagrożenia.

Sprawiedliwy nie zachwieje się i będzie w wiecznej pamięci. Dobre i sprawiedliwe czyny zapewnią mu wdzięczność i pamięć ludzi. Jego sprawiedliwość będzie trwała wiecznie. Modląc się psalmami, stawajcie się sprawiedliwymi mężami modlitwy.

W kontekście Światowego Dnia Ubogich trzeba przypomnieć, że modlitwa jest wyrazem świadczenia miłosierdzia. Przesłanie papieża Franciszka na ten dzień skoncentrowane jest wokół polecenia z Księgi Mądrości Syracha: „wyciągnij rękę do ubogiego” (Syr 7,32).

Bracia! *Admissio* to krok w kierunku kapłaństwa służebnego, a naszą powinnością będzie udzielanie ubogim pomocy: modlitwą i pracą. Niech dzięki waszej modlitwie i posłudze przychodzący Syn Człowieczy znajduje ludzi postępujących w duchu wiary, pomagających bliźnim – jak tego chciał św. Jan w czytany dziś fragmencie listu. Amen.

200

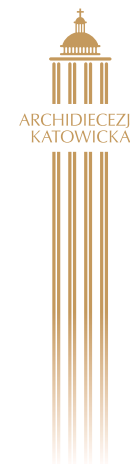
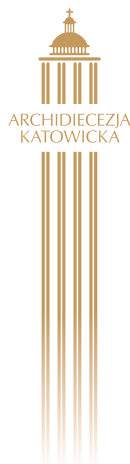
Droga do beatyfikacji

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Uroczystość Chrystusa Króla, 22 listopada 2020 roku

1. W niedzielę przed tygodniem obchodziliśmy Światowy Dzień Ubogich. Zapamiętaliśmy hasło tego dnia: „Wyciągnij rękę do ubogiego”. Sam papież w tegorocznym orędziu podał nam przykłady ręki wyciągniętej do ubogiego w konkretnym geście miłosierdzia i pomocy.

Ojciec Święty podkreśla, że w sytuacji epidemicznego zagrożenia mogliśmy zauważyć wiele wyciągniętych rąk! „Wyciągnięta ręka lekarza, który przejmie się każdym pacjentem, starając się znaleźć właściwe lekarstwo. Wyciągnięta ręka pielęgniarki i pielęgniarza, którzy nie patrząc na godziny pracy, zostają, aby troszczyć się o chorych. Wyciągnięta ręka tych, którzy pracują w administracji i organizują środki, aby ocalić



jak najwięcej ludzkich istnień. Wyciągnięta ręka aptekarza, realizującego tak wiele próśb, wystawiając się jednocześnie na ryzykowny kontakt z ludźmi. Wyciągnięta ręka kapłana, który błogosławi ze ściśniętym sercem. Wyciągnięta ręka wolontariusza, który pomaga tym, którzy żyją na ulicy, ale też i tym, którzy mają dach nad głową, ale nie mają co jeść. Wyciągnięta ręka kobiet i mężczyzn, którzy pracują, aby zapewnić konieczne usługi i bezpieczeństwo. I jeszcze wiele innych wyciągniętych rąk, które moglibyśmy tu wyliczać, aż do skomponowania litanii dobrych dzieł. Wszystkie te ręce rzuciły wyzwanie zarazie oraz strachowi, aby dać wsparcie i pociechę”.

Do nowo powstającej litanii dobrych gestów i dzieł możemy dodać działania podejmowane pośród najbliższych, wobec tych, którzy są blisko, niejako w zasięgu ręki. Wiemy z własnego doświadczenia, że czasem ta pomoc, ukierunkowana na bliskich: rodziców czy dziadków jest najtrudniejsza i najbardziej wymagająca. Tym bardziej dziękujemy sercom i rękom niosącym pomoc najbliższym w rodzinie i sąsiedztwie.

2. W uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata Kościół podejmuje temat rzeczy ostatecznych człowieka. A są to: śmierć, sąd, zbawienie lub potępienie.

W naszej katedrze nad prezbiterium góruje postać Chrystusa Króla wpisana w okrąg, symbol nieskończoności. Na okręgu – zgodnie z wizją opisaną w Apokalipsie św. Jana Apostoła – umieszczono siedem trąb i siedem pieczęci. To atrybuty Chrystusa – władcy ludzkich dziejów, przychodzącego na końcu czasów, aby sądzić żywych i umarłych.

Wówczas Chrystus „przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim (...) Zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie (...) I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,31.32.46).

Wierzmy, że zmartwychwstanie wszystkich zmarłych, „sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz 24,15), poprzedzi sąd ostateczny. Będzie to „godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5,28-29).

Wobec Chrystusa, który jest prawdą, zostanie ostatecznie ujawniona prawda o relacji każdego człowieka z Bogiem. Sąd ostateczny ujawni

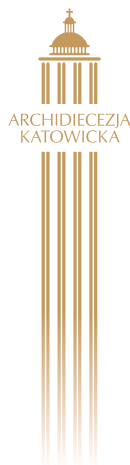
ni to, co każdy uczynił dobrego, i to, czego zaniechał w czasie swego ziemskiego życia, łącznie z wszystkimi tego konsekwencjami. Zapisał św. Augustyn słowa Boga: „Wiedźcie, że gdy moich najmniejszych i potrzebujących umieściłem dla was na ziemi, ustanowiłem ich waszymi posłańcami, którzy wasze uczynki zanoszą do mojego skarbca. Nic nie złożyliście w ich ręce i dlatego u mnie nic nie posiadacie”.

Bracia i Siostry! To przed Jego trybunałem wszyscy ostatecznie staniemy, wtedy dokona się sąd nad nami. Nie będzie mógł nas reprezentować adwokat, a tym bardziej adwokacka kancelaria. Nasza sprawa nie spadnie z tej wokandy na odległy termin. Nie będzie możliwości wpłacenia poręczenia ani otrzymania wyroku w zawieszeniu. Będą się liczyć tylko fakty: działanie na rzecz bliźniego bądź zaniechanie takiego działania. Liczył się będzie gest wyciągniętej i darującej ręki. Nie ukryje się gest ręki zaciśniętej; ręki zagarniającej ku sobie czy ręki zwiniętej w pięść, wycelowanej w twarz potrzebującego.

Objawionym nam dziś kryterium sądu i wyroku jest pytanie: czy i co zrobiłeś dla bliźniego, gdzie i kiedy byłeś miłosierny? Będziemy rozliczeni z czynów miłości wobec bliźniego, które można wszystkie sprowadzić do wspólnego mianownika: chodzi o czyny podtrzymujące życie bądź chroniące życie, które potrzebuje pokarmu i napoju, dachu nad głową i ciepłego kąta. Trzeba też ubrać ubogiego i ochraniać nagiego, który jest w łonie matki, pamiętając, że nadzy przychodzimy na ten świat i tacy stąd odejdziemy (por. Hi 1,20), zostawiając wszystko, co zgromadziliśmy. Głos z nieba mówi: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają – już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mozołów, bo idą wraz z nimi ich czyny” (Ap 14,13).

Miał tego świadomość w więzieniu i w celi śmierci nasz kandydat na ołtarze sługa Boży ks. Jan Franciszek Macha. Z całą gorliwością neoprezbitera zaangażował się pomoc biednym, których takimi uczyniła hitlerowska okupacja na Górnym Śląsku. W Kalendarium jego życia zapisano: „od jesieni 1939 roku zaangażował się w pomoc charytatywną rodzinom pozbawionym środków do życia z powodu uwięzienia ojców i mężów”. Ta pomoc była też mocnym wsparciem moralnym, sygnałem: nie jesteście sami, jesteście zapamiętani!

Dwa lata później, w trakcie pełnienia swej misji, ks. Macha został aresztowany. Stracony w katowickim więzieniu w nocy 2 grudnia 1942 roku. Zginął męczennik, apostoł miłości miłosiernej.



3. Na końcu roku sporządza się zwykle bilanse. Niech koniec roku liturgicznego będzie dla nas okazją do rachunku sumienia, do popatrzenia w lustro dzisiejszej ewangelii. Do wyciągnięcia wniosków. Niezależnie jak ten obrachunek wypadnie, cieszymy się, że jeszcze mamy czas i mamy wpływ na ostateczny bilans naszego życia.

Pozostaje jeszcze czas na działanie Boga i na nasze korygujące działanie. Na działanie Boga, Dobrego Pasterza, opisanego u proroka Ezechiela. Uwierzymy Jego słowom: „zagubioną odszukam... zabłąkaną sprowadzę z powrotem..., skaleczoną opatrzę..., chorą umocnię..., mocną będę ochraniał”. Tak prorok Ezechiel opisuje wyciągniętą dłoń Boga do człowieka, mobilizującą nas do analogicznego działania w odniesieniu do naszych bliźnich. Nie marnujemy tej szansy, pamiętając, że znakiem i symbolem czasu pandemii powinna być ręka, dłoń wyciągnięta w geście pomocy do ubogiego. Ale i poszukiwanie zagubionych, zabłąkanych, okaleczonych...

Niech perspektywa sądenia nas przez Boga, który jest Miłością, dodaje nam skrzydeł do postępowania według prawa Królestwa Bożego, a jest to prawo miłości; według ośmiu błogosławieństw i według katalogu uczynków miłosierdzia.

Niech ich wytrwałe pełnienie zamknie się w dniu sądu nad nami wyrokiem, który brzmi jak formuła beatyfikacji: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mojego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata”. Obyśmy te słowa usłyszeli i na wieczność należeli do błogosławionych. Amen.

201

Czuwajcie i bądźcie solidarni!

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
I Niedziela Adwentu, 29 listopada 2020 roku

1. Dziś gromadzimy się w kościele pw. Podwyższenia Krzyża w Katowicach, niedaleko kopalni „Wujek”, aby modlić się za górników i z górnikami z okazji ich patronalnego święta, dnia św. Barbary. Stając przy ołtarzu, stajemy zarazem przy krzyżu, stajemy przy zbawczym cierpieniu Jezusa Chrystusa. Stajemy też przy cierpieniu człowieka. I dlatego sta-

wiamy krzyż w miejscu cierpienia człowieka, aby wyrazić wewnętrzny związek łączący ludzkie cierpienie z Bożym. Wyraz temu przekonaniu dali górnicy kopalni „Wujek”, którzy w dzień następujący po wydarzeniach 16 grudnia 1981 roku niedaleko stąd postawili w miejscu śmierci swoich Dziewięciu braci drewniany krzyż – znak pamięci i nadziei; a gdy ten „nieznani sprawcy” usunęli na rozkaz, postawili następny.

W stanie wojennym krzyż przy kopalni „Wujek” był jednym z najbardziej niedostępnych i strzeżonych obiektów. I nie chodziło wtedy o ochronę krzyża. Chodziło o zacieranie śladów i zawłaszczenie pamięci o dokonanej tu komunistycznej zbrodni. W III Rzeczpospolitej postawiono krzyż pomnik, monument – niemy znak wołania o sprawiedliwość i zmagania się o prawdę.

Dziś, w czasie tej Eucharystii, my również jesteśmy przy krzyżu Jezusa Chrystusa, jedyne Sprawiedliwe, aby ponowić Jego zbawczą ofiarę i niejako wpisać w nią ofiarę życia naszych bohaterów i wszystkich ofiar stanu wojennego, wojny i powstań śląskich.

Każdy krzyż jest znakiem i zapisem miłości Boga, który dał swego Syna, aby zbawił świat. Jest zapisem solidarności Boga z cierpiącym i upokarzonym człowiekiem. Bóg przez krzyż pokazuje, iż zawsze staje po stronie człowieka. Staje w sposób radykalny: „Uniżył samego siebie, przyjmując postać sługi, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (por. Flp 2,7-8).

2. W świetle tych słów odczytujemy prawdę Ewangelii z I Niedzieli Adwentu, kiedy „zgromadzeni na świętej wieczerzy” – pod tym hasłem rozpoczynamy nowy rok duszpasterski. Na jego progu słyszymy wołanie: „Czuwajcie!”, które aż czterokrotnie wybrzmiewa w ewangelicznej przypowieści o „człowieku, który udał się w podróż” (Mk 13,34). A swoim zaufanym sługom „powierzył władzę” nad „swoją rodziną” i całym „swoim mieniem”. Pierwszoplanową postacią w tym pouczeniu jest odźwierny, który powinien nieustannie czuwać.

Czuwanie w ewangelicznym rozumieniu to uwaga zawsze skierowana na Tego, który – jak przypomnieli prorok Izajasz – jest „naszym Ojcem”. Stawia Mu prorok jakże aktualne pytanie: „Czemuż, o Panie, pozwalasz nam błędzić z dala od Twoich dróg, tak iż serce nasze staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą”. Opis dramatycznych relacji między człowiekiem a Bogiem kończy Izajasz optymistycznie: „A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym Twórcą. My wszyscy jesteśmy dziełem rąk Twoich”.

Czas Adwentu to oczekiwanie na spotkanie z posłanym przez Ojca jedynym Odkupicielem człowieka, który jak wyznajemy w Credo: „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”. I przyjdzie ponownie w chwale na końcu czasów, nawet jeśli nie do nas należy „znać czasy i chwile [Jego ponownego przyjścia, paruzji], które Ojciec ustalił swą władzą” (Dz 1,7).

3. Modlitwą Kościoła w tym parafialnym wieczniku, zbudowanym niedaleko kopalni „Wujek” rękami górników i ich rodzin, czujemy w intencji górników. W intencji tych, którzy w ekstremalnie trudnych warunkach realizują polecenie Boga: „czyńcie sobie ziemię poddaną”, co nie było i nie jest zachętą do bezwzględnej, niszczącej eksploatacji zasobów ziemi, wolnej od troski o wspólny dom, jakim jest nasza planeta.

Drodzy Górnicy! To dzięki rozumnej eksploatacji, dzięki Waszej pracy póki co mamy energię elektryczną i ogrzane mieszkania, dlatego słowami „Bóg zapłać” dziękujemy za codzienny fedrunek i znoyny trud; za zmaganie się pod ziemią z żywiołami, do których dołączył, zwłaszcza w I połowie tego roku, koronawirus.

Bracia i Siostry! Wiekowy proces industrializacji – uprzemysłowienia Górnego Śląska przemysłem hutniczym i górniczym – przechodzi w proces restrukturyzacji i oby sprawiedliwej transformacji. Została narysowana „mapa drogowa” realizacji tego procesu, uzgadniana na linii Warszawa–Bruksela, dopowiedziana lokalnym porozumieniem, ustalającym datę graniczną na rok 2049.

Jednak dziś w centrum naszego zainteresowania nie są konieczne i uzasadnione, nie tylko ekologicznie, procesy przeobrażeń, a ludzie: górnicy wydobywający węgiel oraz ludzie za te procesy przeobrażeń odpowiedzialni.

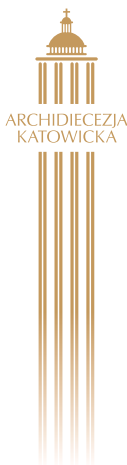
Trzeba przypomnieć, że w podpisanych 40 lat temu (3 września 1980 r.) porozumieniach jastrzębskich zapisano wezwanie do racjonalnej gospodarki złożami węgla. Aktualnie oznacza to proces restrukturyzacji, który powinien być związany z równoległym, a nawet poprzedzającym procesem inwestycji, lokowanych przede wszystkim w miastach górnośląskiej metropolii, zbudowanych na węglu i dla węgla. W przeszłości nie zawsze o tym pamiętano, o czym możemy się naocznie przekonać, choćby patrząc na Bytom, Mysłowice i Piekary. Pamiętajmy więc, że tam, gdzie umiera kopalnia – matka żywiciela pokoleń, pozostaje niszcząca pustka i dochodzi do destrukcji człowieka, jego rodziny i infrastruktury.

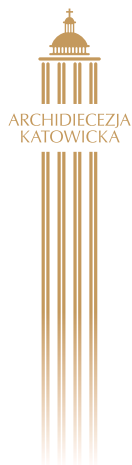
W aktualnej sytuacji trzeba odwagi i kół ratunkowych, solidarnej tarczy, sprawiedliwości i miłości społecznej, aby szybko, bo w perspektywie dwóch dekad, rozwiązać nabrzmiałe problemy górniczej branży, której los jest przesądzony, tym bardziej że likwidacja trwale nierentownych kopalń jest ekonomicznie palącą koniecznością. Związana z tym redukcja zatrudnienia powinna odbywać się na zasadzie dobrowolności i być wsparta programem osłon socjalnych, wypracowanych w dialogu z partnerami społecznymi, których zdaniem jest nie tylko obrona praw pracowniczych, lecz i partycypacja w procesach restrukturyzacji i modernizacji Górnego Śląska, zagłębia cennych wartości, które wraz z likwidacją górniczej branży nie powinny zaniknąć.

O wartościach, rozumianych jako „predyspozycje osobowościowe mieszkańców”, pisał ks. Emil Szramek w opracowaniu Śląsk jako problem socjologiczny. Cechuje ich przede wszystkim – mówi Szramek za Zofią Kossak: „rzeczowość istotna. Idealizm w czynach, nigdy w słowach. Oszczędność i pracowitość. Wytrwałość. Głęboka, szczera religijność. Silne życie rodzinne i przywiązanie do starego obyczaju”.

Drodzy Górnicy i wszyscy odpowiedzialni za nieuchronne procesy, przez które mieszkańcy Górnego Śląska przejść muszą! Niech i waszą cechą będzie „rzeczowość istotna”, „idealizm w czynach” i pozostałe prospołeczne, wspólnotowe i narodotwórcze cechy. Niech będą pielęgnowane i przekazywane z pokolenia na pokolenie, niezależnie od głębokich zmian gospodarczo-społecznych, którymi będziemy wszyscy dotknięci, ale nie jako bierni aktorzy. Zrozumienie, akceptacja i partycypacja powinny być powszechne; uczestnictwo osób i instytucji, nade wszystko samorządu województwa i samorządów gmin górniczych, które przez dziesiątki lat będą zmagaly się ze skutkami górniczej eksploatacji, czerpiąc z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Nade wszystko będą czerpać z kapitału ludzkiego, który jest tu najcenniejszą wartością i gwarantem powodzenia modernizacji. Ten „kapitał” to człowiek, robotnik i pracownik, oczekujący, że we wspomnianych procesach będzie respektowane kryterium prawdy. A ona ma moc wyzwalającą i korygującą!

4. „Czuwajcie!” To pierwsze słowo, które Jezus kieruje do nas na początku Adwentu. Przyjmujemy je jako osobisty program duchowy na najbliższe cztery tygodnie i na czas nowego roku duszpasterskiego, który wskazuje na Eucharystię dającą życie!





Czuwajcie i bądźcie solidarni! Solidarni z chorymi na koronawirusa i służbą zdrowia. I solidarni z kobietami, które niektóre partie chcą swoimi projektami w sejmie ponownie zapędzić do niekoniecznej, niedzielnej pracy w galeriach, jakby w tym pandemicznym czasie najważniejszy były obroty, sprzedaż, a nade wszystko zysk, a nie ludzkie zdrowie i rodzinna niedziela. Brońcie wolnej niedzieli przed jej wrogami, bo walczyliście o nią, by była dniem dla Boga i człowieka, co zostało zapisane w porozumieniach sierpniowych w 1980 roku.

Bracia i Siostry! Czuwajcie również w tych trudnych, ale koniecznych procesach zmian, byśmy nie błędzili. Trzeba chodzić w świetle prawdy.

Dlatego tą Eucharystią, wzywając wstawiennictwa św. Barbary, odnosimy się do naszego Ojca i Twórcy, który nie tylko wyposażył ziemię i przygotował ją do zamieszkania. Wyposażył i nas, a w Adwencie poucza, abyśmy „wyrzekłszy się bezbożności, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa” (por. Tt 2,11). Czuwajmy! Amen.

PERSONALIA

202

Dekrety i nominacje

Ks. Bartoszek Wojciech	Kapelan szpitalny w szpitalu tymczasowym MSWiA dla chorych na COVID-19 w Katowicach.
Ks. Niesporek Marcin	Kapelan szpitalny w szpitalu tymczasowym MSWiA dla chorych na COVID-19 w Katowicach.
Ks. Włosek Jan	Administrator ex currendo Parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Aniołów w Adamowicach na czas pobytu w szpitalu księdza proboszcza Andrzeja Trzeciaka.

Ks. Zalewski Ryszard

Pomoc duszpasterska w Parafii Najświętszego Seca Pana Jezusa w Wyrach.

ZMARLI

203

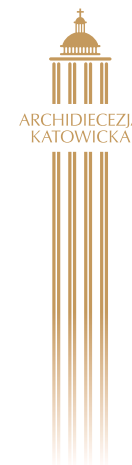
Ks. Henryk Pyrchała + 02.11.2020

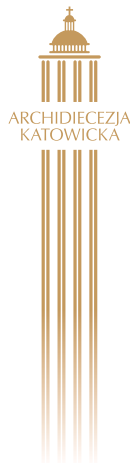


Urodził się 1 lipca 1959 roku w Mikołowie jako syn śp. Jana i śp. Gertrudy z domu Skrzypczyk, jeden z siedmiorga rodzeństwa. Ojciec jego pracował w hucie „Łaziska” w Łaziskach Górnych – zmarł w 1975 roku. Matka jego zajmowała się domem – zmarła w 1971 roku.

Ksiądz Henryk swoją edukację rozpoczął od Szkoły Podstawowej w Gostyni, którą ukończył w 1974 roku. Naukę kontynuował najpierw w 2. letniej Zasadniczej Szkole Rolnej w Pszczynie, później w Państwowym Technikum Rolnym w Pszczynie, które ukończył zdając egzamin dojrzałości w 1979 roku. Z końcem wakacji rozpoczął pracę zawodową jako instalator rolny w Urzędzie Miejskim w Orzeszu, lecz już w październiku został wezwany do odbycia służby wojskowej. Po powrocie z wojska w kwietniu 1982 roku, kontynuował pracę na wcześniejszym stanowisku. W czerwcu 1982 roku aplikował do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach i został przyjęty.

Święcenia diakonatu otrzymał 10 kwietnia 1988 roku w Tychach z rąk Biskupa Damiana Zimonia. Staż katechetyczny odbywał w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wiśle, zaś staż duszpasterski w parafii Świętego Michała Archanioła w Kończycach Wielkich. Studia teologiczne uwieńczył pracą naukową z socjologii religii „Wpływ wychowania szkolnego na świadomość religijną młodzieży (na przykładzie parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach)”, pod kierunkiem ks. dra B. Woźnicy. Święcenia prezbiteratu otrzymał 13 maja 1989 roku w Katowicach z rąk Biskupa Damiana Zimonia.





Pracę duszpasterską rozpoczął od zastępstw wakacyjnych – najpierw w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju, później w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Czuchowie. Pierwszą jego placówką wikariuszowską została Parafia Świętej Jadwigi w Szopienicach (1989-1993). Kolejnymi parafiami posługi duszpasterskiej były: Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piotrowicach (1993-1999), Parafia Świętego Jerzego w Mszanie (1999-2004), Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Tysiącleciu Dolnym (2004-2009), Parafia Męczeństwa Świętego Jana Chrzciciela w Łaziskach Średnich (2009-2010).

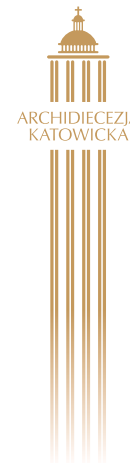
W roku 2010 został mianowany proboszczem Parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Pszowie – Kalwarii Pszowskiej. Placówkę tę objął 1 sierpnia 2010 roku. Z końcem 2013 roku, dekretem ówczesnego arcybiskupa, został zwolniony z urzędu proboszcza i mianowany – od 1 lutego 2014 roku – kapłanem szpitalnym w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej Szpitalu Miejskim w Rudzie Śląskiej – Goduli. Równocześnie miał pomagać duszpastersko w Parafii Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Goduli. Posługę tę pełnił do końca sierpnia 2015 roku, a z dniem 1 listopada tego samego roku został mianowany kapłanem Hospicjum Domowego im. Świętego Jana Pawła II w Rudzie Śląskiej.

W trakcie swojej posługi duszpasterskiej prowadził wakacyjne rekolekcje ministrantów oraz Dzieci Maryi, a także katechizował w szkołach podstawowych, ponadpodstawowych i średnich. Poglębiał również swoją wiedzę w Studium Pastoralnym dla Księży w Katowicach.

W ostatnich dniach życia zamieszkał w Domu Świętego Józefa w Katowicach, gdzie po krótkim pobycie zmarł 2 listopada 2020 roku. Przeżył lat 61, w tym 31 lat w Chrystusowym Kapłaństwie.

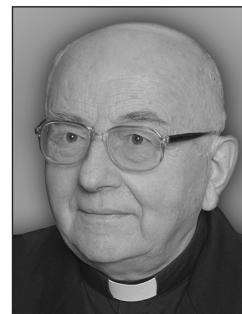
Jego pogrzeb odbył się w czwartek, 5 listopada 2020 roku: najpierw odbyła się eksportacja w Parafii Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Rudzie Śląskiej – Goduli, następnie o godz. 13.00 pogrzeb w Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Gostyni Śląskiej. Został pochowany na cmentarzu parafialnym. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp Marek Szkudło.

KS. PAWEŁ RYLSKI



204

Ks. Leon Pawełczyk + 06.11.2020



Urodził się 3 marca 1932 roku w Imielinie w religijnej rodzinie Edwarda i Anny z domu Jochemczyk. Ojciec był pracownikiem umysłowym na kolei. Ochrzczony został 9 marca 1932 roku w kościele parafialnym pod wezwaniem Matki Bożej Szkaplerznej w Imielinie. Tam też przystąpił do Komunii świętej i do bierzmowania. Miał trzy siostry: Krystynę, Małgorzatę i Lidę. Podczas okupacji uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Imielinie. Następnie kontynuował naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Mysłowicach. W czerwcu 1951 roku zdał z wyróżnieniem egzamin maturalny.

Od wczesnej młodości myślał o pracy dla innych. Myśl o wstąpieniu do seminarium towarzyszyła mu od początku nauki w liceum. Proboszcz parafii przedstawiał go jako wzorowego młodzieńca, nie uległego wpływom otoczenia, zdolnego i pracowitego. Po maturze został przyjęty do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Praktykę duszpasterską odbywał w parafii Grodziec w dekanacie skoczowskim, gdzie prowadził katechizację dzieci. Jako kleryk pracował też przy budowie katowickiej katedry. Święcenia diakonatu otrzymał 18 listopada 1956 roku w kaplicy Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie z rąk bp. Herberta Bednorza. Ten sam biskup udzielił mu 2 grudnia 1956 w Katowicach święceń prezbiteratu.

Po święceniach przez miesiąc przebywał w rodzinnej parafii, a następnie rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w parafii Świętego Anioła Stróża w Gorzycach (1957-1959). Latem 1959 roku zastępował kapłana w katowickim szpitalu przy ul. Francuskiej. Jako wikariusz pracowała kolejno w parafiach: Świętego Józefa w Piekarach Śląskich (1959-1963), Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Orzeszu (1963-1967), gdzie był dekanalnym duszpasterzem ministrantów i promo-

torem ruchu abstynenckiego. Przez kolejne dwa lata był wikariuszem w parafii Krzyża Świętego w Strzebinie (1967-1969). W 1969 roku został mianowany rekolekjonistą diecezjalnym w Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach (1969-1973). Był członkiem synodalnej Komisji ds. Przekazu Ewangelicznego.

Pracę do egzaminu proboszczowskiego, zatytułowaną „Dziesięcioletni plan pracy duszpasterskiej w parafii św. Mikołaja w Bujakowie” napisał pod kierunkiem ks. Jerzego Pawlika. Od 30 sierpnia 1973 roku został mianowany wikariuszem – ekonomem, a od stycznia 1974 roku proboszczem parafii Świętego Jerzego w Goczałkowicach Zdroju. W 1980 został przeniesiony na stanowisko proboszcza do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tychach - Paprocanach. Rozpoczął starania o wybudowanie kościołów pod wezwaniem Świętego Maksymiliana i Błogosławionej Karoliny w Tychach. Wspierał materialnie budowę Domu Księży Emerytów w Katowicach. Katechizował w Szkole Podstawowej nr 7 w Tychach na osiedlu „T”. Był ojcem duchownym kapłanów dekanatu Tychy – Południe. W 1998 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał w domu rodzinnym w Imielinie.

Zmarł 6 listopada 2020 roku, w 89 roku życia i w 63 roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbył się 12 listopada w parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Imielinie. Został pochowany na cmentarzu parafialnym. Obrzęd pogrzebu przewodniczył bp Marek Szkudło. Kazanie wygłosił ks. prał. Franciszek Resiak.

KS. JAKUB KANIA

205

Ks. Jerzy Cuda + 20.11.2020

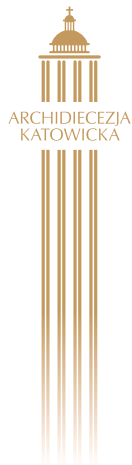


Urodził się 20 stycznia 1940 roku w Suchej Górze w bardzo religijnej rodzinie Jakuba i Klary z domu Olesch. Ojciec pracował na kopalni „Radzionków”, a matka zajmowała się domem. Miał starszego brata. Ochrzczony został 28 stycznia 1940 roku w kościele parafialnym pod wezwaniem Świętego Wojciecha w Radzionkowie. Był gorliwym ministrantem. Miał talent plastyczny, interesował się muzyką i językami obcymi.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Suchej Górze kontynuował naukę w II Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowskich Górach. Egzamin maturalny zdał w 1958 roku i zgłosił się do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Pracę naukową z dogmatyki napisał na temat „Psychologia głębi a proces zbawczy człowieka”. Święcenia diakonatu otrzymał 8 marca 1964 roku w kaplicy Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Święceń prezbiteratu udzielił mu bp Herbert Bednorz 14 czerwca 1964 w Katowicach. Po święceniach przez miesiąc przebywał w rodzinnej parafii, a następnie na zastępstwie wakacyjnym w Nierodzimiu.

Pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii Świętego Jacka w Stanowicach (1964-1967). Po trzech latach został skierowany na studia z teologii moralnej na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Studia ukończył tytułem magistra teologii w zakresie teologii moralnej. Pracę magisterską zatytułowaną „Nadzieja chrześcijańska według nauki Soboru Watykańskiego II” napisał pod kierunkiem ks. doc. Władysława Poplatka. Następnie kontynuował studia w Instytucie Katolickim w Paryżu (1971-1976), gdzie uzyskał tytuł doktora teologii. Praca doktorska nosi tytuł „Wierzący i niewierzący w świetle teologii nadziei”.

Po powrocie do kraju został skierowany jako wikariusz do parafii Świętego Michała Archanioła w Rudzie Śląskiej – Orzegowie. W roku akademickim 1977/78 biskup Bednorz zlecił mu wykłady z teologii mo-



ralnej i teodycei w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Ze względu na konieczność dojazdu na wykłady, został przeniesiony jako wikariusz do parafii Najświętszych Imion Jezusa i Maryi do Katowic – Brynowa. Następnie został skierowany jako wikariusz kooperator do parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach. Kontynuował pracę naukową, interesował się zagadnieniem ateizmu i przygotowywał się do zredagowania pracy habilitacyjnej z teologii fundamentalnej. Od 1989 roku przebywał w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Częstochowskiej w Pszczynie. Był diecezjalnym cenzorem książek, członkiem Rady Naukowej Instytutu Teologicznego – Pastoralnego w Katowicach. Od 1995 roku był wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1999 roku napisał pracę habilitacyjną zatytułowaną: „Praktyczno-społeczne kryterium wiarygodności objawionego sensu historii”. Po utworzeniu wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim został adiunktem i profesorem UŚ. Kierował Zakładem Teologii Fundamentalnej. Zamieszkał w budynku Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Po przejściu na emeryturę przeprowadził się do Domu Świętego Józefa w Katowicach.

Zmarł 20 listopada 2020 roku w Domu Świętego Józefa w Katowicach w 81 roku życia i 57 roku kapłaństwa. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Bytomiu – Suchej Górze. Obrzęd pogrzebu przewodniczył bp Adam Wodarczyk.

KS. JAKUB KANIA



VARIA

206

Adwent czasem czuwania i oczekiwania na przyjście Pana

Homilia Biskupa Adama Wodarczyka

Msza barbórkowa w Rudzie Śląskiej, 29 listopada 2020 roku

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry,

Drodzy Górnicy zgromadzeni w rudzkiej świątyni pod wezwaniem św. Barbary i przed radioodbiornikami!

Dzisiaj dla chrześcijańskich wspólnot na całym świecie rozpoczyna się nowy rok. Wspólnie wyruszamy po raz kolejny w duchową drogę, na której na nowo przeżyjemy wielkie wydarzenia z życia naszego Pana Jezusa Chrystusa i wielkie prawdy, których On nas nauczał. Rok ten zaczyna się dziś Adwentem, który znaczy przyjście Pana i jest czasem przygotowania nas do uroczystości Bożego Narodzenia. W czasie tych czterech tygodni wspominamy jednak nie tylko oczekiwanie na pierwsze przyjście Syna Bożego, który narodził się w Betlejem, ale uświadamiamy sobie też, że oczekujemy na ostateczne przyjście Chrystusa na końcu czasów. Wspominamy również Jego przyjście tutaj i teraz do naszej wspólnoty, zgromadzonej w tej świątyni i przed radioodbiornikami, w której każdy jest wezwany do nawrócenia i do dawania świadectwa o tym, że Jezus jest tu i teraz obecny.

W minionych tygodniach opadły liście. Wokół widzimy огоłocone drzewa. Wiemy jednak, że one nie umarły, ale weszły w okres pracowitej ciszy, aby zgromadzić siły, by wiosną przynieść nowe kwiaty i owoce. My, chrześcijanie, jesteśmy jak te drzewa. Rozpoczynamy cztery tygodnie przygotowań do Narodzenia Pańskiego, okres refleksji w niełatwych czasach pandemii, społecznych niepokojów, ataków na wartości ważne dla chrze-

ścijan i wynikającego z tych faktów lęku o naszą przyszłość. Chcemy na nowo zrozumieć, co Jezus nam przyniósł, przychodząc na świat. To właśnie z przyjęcia Jezusa zrodzą się w nas nowe kwiaty i owoce Bożej łaski.

Dzisiejsza lektura zaczerpnięta z Ewangelii według świętego Marka proponuje nam refleksję nad naszą życiową postawą. Słyszeliśmy dzisiaj opowieść Jezusa o pewnym człowieku, który udając się w podróż, zostawia dom i nadzór nad nim swoim sługom, a odźwiernemu nakazuje czuwać.

Może nas zastanawiać czym jest ten dom, który Pan nam powierzył, czym wyznaczone każdemu zajęcie? To nasze życie, dni, które spędzamy na tym świecie – Co robisz z życiem, które ci powierzyłem? – pyta dziś Bóg każdego z nas.

Głównym naszym błędem jest zgoda na wypełnianie naszego życia grzechem. W pierwszym czytaniu prorok Izajasz przypomniał nam o tym w bardzo ostrych słowach mówiąc: „*Oto Ty zawrzasz gniewem, bo grzeszyliśmy przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani*”. Czym jest grzech, który może wypełnić i zniszczyć nasze życie? Grzech jest rozdarcie, zagubienie i śmiercią, która przypomina fragment zawarty w pierwszym czytaniu z księgi proroka Izajasza, mówiący o zwiędłych liściach – „*my wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wicher*”. Grzech jest błędzeniem z dala od Bożego życia, oznacza nieczułość serca, a w konsekwencji życie w smutku. W końcu grzech jest oddaleniem się od miłującego nas Ojca, który jest źródłem życia.

Jednak w odpowiedzi na nasze grzechy Ten, który zwycięża zło i jest naszym Bogiem, otwiera niebiosa i niestrudzenie odbudowuje i kształtuje nas na nowo swoimi rękoma jak glinę. „*My jesteśmy gliną, a Ty naszym Twórcą*” – woła w imieniu nas wszystkich prorok.

W tą pierwszą niedzielę Adwentu zastanówmy się nad naszym życiem. To Boży dar, który nie skończy się wraz ze śmiercią, lecz będzie trwał nieprzerwanie przed Bogiem. Nasze życie tu na ziemi jest czasem, który Bóg dał nam do dyspozycji nie po to, byśmy trwali w egoizmie, lecz byśmy dzięki życiu z Bogiem stawali się coraz szczęśliwsi, zarówno my sami, jak i nasze rodziny, bliscy nam ludzie i ci, którzy spotykamy w różnych momentach naszego życia po to, abyśmy naszym życiem i postępowaniem ukazali im miłujące oblicze Boga. To czas dany nam od Boga, byśmy nim zarządzali, żyli jak dzieci jednego Ojca, stawali się braćmi i siostrami dla tych, którzy nas otaczają, byśmy prowadzili chrześcijańskie życie, angażując się wraz z innymi w duchu braterstwa w pomnaża-

nie dobra, do czego tak bardzo zachęca nas papież Franciszek w swojej ostatniej encyklice o braterstwie i przyjaźni społecznej „*Fratelli tutti*”.

Patrząc na duchowe przesłanie, ukazane nam u początku adwentowej drogi, możemy dokonać takiej oto syntezy:

Trzeba trwać w *czujnym* oczekiwaniu przepełnionym *wiarą, modlitwą i otwartością*, co pozwoli nam dostrzegać i odczytywać znaki czasu wskazujące na przyjście Pana w każdych okolicznościach i momentach naszego życia, aż do skończenia świata.

- Trzeba podążać śladami Boga, a nie kroczyć krętymi drogami. Nawrócić się, aby iść za Chrystusem, podążając ku królestwu Ojca.

- Trzeba dawać świadectwo radości, jaką przyniósł nam Jezus Zbawiciel, kierując się ujmującą i cierpliwą miłością względem bliźniego, otwartością na wszystkie inicjatywy dobra, dzięki którym już teraz buduje się przysze Królestwo, i to w radości bez końca.

- Trzeba mieć pokorne serce i wolne od samego siebie, by naśladować w ten sposób adwentowych przewodników Izajasza, Józefa, Maryję Dziewicę, Jana Chrzciciela i innych „wielkich i pokornych” z kart Ewangelii, którzy właśnie dzięki swojej pokorze mogli dostrzec w Jezusie Syna Bożego przychodzącego na świat dla zbawienia ludzi.

- Trzeba uczestniczyć w celebracji eucharystycznej w trwającym okresie Adwentu, czy to poprzez bezpośredni udział w liturgii, czy to za pośrednictwem mediów. Udział w Eucharystii uczy nas przyjmować i uznawać Pana, który ciągle do nas przychodzi i naśladować Go na drodze prowadzącej do Ojca. Mamy postępować tak do chwili, gdy poprzez ostateczne swoje przyjście na końcu czasów, Chrystus wprowadzi nas wszystkich razem do swojego Królestwa, abyśmy mogli uczestniczyć w życiu wiecznym, razem z błogosławionymi i świętymi mieszkającymi w niebie.

Eucharystia ma dla nas szczególne znaczenie właśnie teraz, kiedy z powodu pandemii koronawirusa udział w niej dla wielu wiernych ze względów bezpieczeństwa jest ograniczony. Paradoksalnie dzieje się to dokładnie w tym czasie, kiedy w Polsce kolejny rok liturgiczny rozpoczyna się pod wybranym wcześniej hasłem „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”.

My, chrześcijanie, przeżywając nasze życie w postawie czujnego oczekiwania na przyjście Pana, które dokonuje się każdego dnia, mamy pełnić profetyczną rolę kontestatorów postaw dzisiejszego zbuntowanego świata, który ryzykuje utratę własnej duszy, zarazem też dajemy

świadcstwo głębokiej radości i silnej adwentowej wiary w zaistnienie lepszego świata, Królestwa Bożego, co dokonuje się poprzez ciągle przychodzenie Chrystusa.

Adwent to również czas, kiedy na Śląsku i w innych częściach Polski, gdzie umiejscowiony jest przemysł wydobywczy, szczególnie modlimy się za Was drodzy Górnicy i za Wasze rodziny, ponieważ zawsze w pierwszym tygodniu adwentowej drogi wspominamy waszą patronkę, św. Barbarę.

Myślimy o trudach Waszej codziennej, niełatwej pracy. Górnicy pracujący pod ziemią dobrze rozumieją znaczenie czuwania. Przecież od niego nieraz zależy ludzkie życie – własne i kamrata. Doświadczyliscie również w minionych miesiącach cierpień wynikających z trwającej ciągle pandemii koronawirusa. Górnictwo jednak dzisiaj zмага się nie tylko z potrzebą czujności w codziennym wykonywaniu pracy wykonywanej głęboko pod ziemią i troski o zdrowie górników w czasie pandemii, ale także z poważnymi wyzwaniami, dotyczącymi dalszej przyszłości całego górnictwa w Polsce, które przyniosą najbliższe dekady. Dlatego dzisiaj u początku Adwentu, w przeddzień Waszego barbórkowego święta w szczególny sposób otaczamy Was i Wasze rodziny modlitwą, ufając, że osoby odpowiedzialne za górnictwo w Polsce, będą kierować się zawsze troską o wasz górniczy los. Pozdrawiam Was tak bliskimi nam wszystkim słowami: „Szczęść Boże!”, życząc Bożego błogosławieństwa w waszym życiu!

Bracia i Siostry!

Nasz Pan zachęca nas dzisiaj byśmy byli czujni. A jeśli zauważymy, że popadliśmy w grzech czy obojętność, obudźmy się na nowo. Okres Adwentu jest stosownym czasem, aby powrócić do czujności, aby poprosić Boga o przebaczenie w sakramencie pokuty i cieszyć się darem przychodzącego Pana, Jego łaską i pokojem, których życzył nam dzisiaj św. Paweł w drugim czytaniu wołając: „Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa!”.

Panie, moje życie jest adwentem – oczekiwaniem na spotkanie z Tobą, jest na Twą łaskę i pomoc w tych niełatwych czasach dlatego wołam z wiara i nadzieją: Maranatha! Przyjdź Panie i zbaw nas! Czekamy na Ciebie! Amen!

Spis Treści

EPISKOPAT POLSKI

- | | | |
|-----|--|-----|
| 187 | Opinia teologiczna Komisji Nauki Wiary KEP na temat praktyki „przebaczenia Bogu” | 655 |
| 188 | Opinia Komisji Nauki Wiary KEP o niektórych społecznych skutkach grzechu | 663 |
| 189 | Wspólne oświadczenie współprzewodniczących Rady Fundacji Maksymiliana Kolbego z okazji 55. rocznicy wymiany listów biskupów polskich i niemieckich | 672 |
| 190 | Apel Prezydium KEP na czas Adwentu | 674 |
| 191 | Orędzie przewodniczących episkopatów Unii Europejskiej do Instytucji Europejskich i Państw Członkowskich | 675 |

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP WIKTOR SKWORC
METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

- | | | |
|-----|---|-----|
| 192 | List pasterski na I Niedzielę Adwentu 2020 | 680 |
| 193 | Apel na Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym | 684 |
| 194 | Komunikat na IV Światowy Dzień Ubogich 2020 | 686 |
| 195 | Adwentowo-święteczna refleksja w roku 2020 | 688 |
| 196 | Słowo na dzień jedności szkół nowej ewangelizacji | 691 |

HOMILIE METROPOLITY

- | | | |
|-----|---|-----|
| 197 | Uroczystość Wszystkich Świętych, 1 listopada 2020 | 693 |
| 198 | Święto Niepodległości, 11 listopada 2020 | 696 |
| 199 | Admissio w WSSD, 14 listopada 2020 | 699 |
| 200 | Uroczystość Chrystusa Króla, 22 listopada 2020 | 701 |
| 201 | I Niedziela Adwentu, 29 listopada 2020 | 704 |

- | | | |
|-----|-----------------------------|-----|
| 202 | PERSONALIA | 708 |
|-----|-----------------------------|-----|

ZMARLI

- | | | |
|-----|--|-----|
| 203 | Ks. Henryk Pyrchala + 02.11.2020 | 709 |
| 204 | Ks. Leon Pawełczyk + 06.11.2020 | 711 |
| 205 | Ks. Jerzy Cuda + 20.11.2020 | 713 |





VARIA

- 206** Homilia Biskupa Adama Wodarczyka, Msza barbórkowa w Rudzie Śląskiej, 29 listopada 2020 **715**